10 GR

Warszawa, wtorek 11 lutego 1936 r.

opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 43 Rok XI



# ABC NOWINY CODZIENNE

# Jedna łódź podwodna na tydzień

## Gwałtowne zbrojenia Niemiec na morzu

LONDYN, 10. 2. (PAT). „Morning Post" twierdzi, że w Londynie otrzymano wiadomości, świadczące o tem, jakoby Niemcy budowały daleko więcej łodzi podwodnych, aniżeli to było pierwotnie zamierzone.

Dwadzieścia łodzi podwodnych po 250 tonn znajduje się w budowie i odpowiedni personel jest już trenowany. Pozatem jednak Niemcy rozpoczęły również budowę większych łodzi podwodnych — twierdzi dziennik — a mianowicie 8 łodzi po 500 tonn i 2 po 750 tonn.

Według „Morning Post" Niemcy mają dziś stocznie w ten sposób wyposażone, że w razie potrzeby mogą budować wielkie łodzie podwodne w tempie po jednej łodzi na tydzień. Niemcy, które w traktacie morskim z W. Brytanją zastrzegły sobie parytet w zakresie łodzi podwodnych w istocie rzeczy dążą, według dziennika, do przewagi pod względem ołdzi podwodnych nad W. Brytanją.

# Polowania dyplomatyczne w Polsce

## Sezon rozpoczyna się w tych dniach

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpocznie się w Polsce sezon polowań dyplomatycznych.

Dnia 11 b. m. przybędzie do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Frank, który w charakterze prezesa Akademji Prawa Niemieckiego wystąpi z odczytem publicznym.

W związku z przyjazdem komisarza sprawiedliwości dr. Francka rozpoczną się 14 b. m. w Puszczy Białowieskiej polowania dyplomatyczne. Prócz dr. Francka wezmą udział w polowaniu premjer pruski Goering oraz prezydent Senatu w. m. Gdańska, Greiser. Udział premjera Goeringa w polowaniu, nosić ma charakter prywatny.

Pierwsza serja polowań, w której oprócz gości niemieckich wezmą udział niektórzy akredytowani w Warszawie dyplomaci, trwać będzie do 15 b. m. włącznie.

W niedzielę 16 b. m. nastąpi przerwa w polowaniu, przyczem niektórzy uczestnicy opuszczą tereny łowieckie.

Dnia 17 b. m. rozpocznie się druga serja polowań, która potrwa również 2 dni, do 18 b. m. włącznie. Do uczestnictwa w drugiej serji polowań zaproszony został ambasador Francji w Warszawie, p. Noel.

Przybywający 11 b. m. do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Franck, odegrał wielką rolę w ruchu hitlerowskim Niemiec. W długim okresie walki hitlerowców o władzę, był dr. Franck, jako adwokat, obrońcą hitlerowców w licznych procesach przed sądami republiki niemieckiej.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech, zajął dr. Franck wybitne stanowisko w życiu publicznem trzeciej Rzeszy.

NASZE ABC

# Nic nowego pod słońcem

(w) Dużem zainteresowaniem cieszy się w Europie sprawa ewentualnej restauracji Habsburgów w Austrji. Powodem zainteresowania jest nietylko czysto polityczne zagadnienie roli Austrji, ale także sam fakt odbudowy tronu.

Niema jeszcze pół roku od powrotu na tron króla greckiego Jerzego. W Austrji, podobnie, jak w Grecji, panujący miałby stać się symbolem załagodzenia stosunków i tak, jak w Atenach po dyktaturze wojskowej król był zwiastunem wolności i stałości, podobnie miałoby się stać i w Wiedniu.

Rzecz charakterystyczna, że zarówno przywrócenie monarchji w Grecji, jak i sprawa restauracji Habsburgów ma w Polsce t. zw. dobrą prasę — interesuje ona raczej sympatycznie najrozmaitsze ołamy społeczeństwa. Warto może dodać, że podobne objawy wzbudziła również śmierć króla angielskiego, któremu poświęcił kilka ciepłych słów nawet socjalistyczny „Robotnik".

Pomimo, że objawy sympatji dla form monarchicznych są we współczesnej Europie raczej niespodziewane, nie stanowią one przecież niczego nowego w historji. Po okresach wodzów, czy dyktatur, budzi się zawsze w każdem społeczeństwie tęsknota do dwu czynników życia politycznego, a mianowicie do stałości i wolności, rządy bowiem dyktatorskie reprezentują zawsze czynnik dynamiczny, podporządkowując sobie wszystko bezwzględnie i idąc ku odległym nieraz celom, drogą, pełną niespodzianek i ciągłych zmian. Uosobieniem stałości, a jednocześnie i liberalizmu najczęściej staje się w tych warunkach dziedziczna monarchja konstytucyjna. Tak było w Anglji po śmierci Cromwella, we Francji po abdykacji Napoleona III-go, kiedy omal królem nie został Burbon, hr. de Chambord. Przykładów mnożyć nie potrzeba. Wystarczy ostatni przykład Grecji.

Na przełomie dwu różnych epok często najbardziej przez społeczeństwo pożądaną formą przejściową bywa stara forma praworządnej monarchji, która daje wytchnienie po okresie dyktatury i pozwala spokojnie rozwijać się nowym prądom w łonie narodu.

# Fala mrozów nad Polską

## Dziś pogodnie i mroźno

Wskutek napływu mroźnych mas powietrza z nad Rosji północno - zachodniej wczoraj nastąpił w całej Polsce znaczny spadek temperatury, zwłaszcza w Wileńskiem i na terenach górskich. O godz. 14-ej termometr wskazywał 21 st. mrozu na Hali Gąsienicowej, 18 w Wilnie, 17 w Pińsku i Lidzie, 16 w Pohulance, 15 w Powursku, 14 w Lublinie, 13 we Lwowie, 12 w Warszawie i Radomiu, 11 w Kielcach, 10 w Łodzi, 9 w Krakowie, 8 w Katowicach, 7 w Gdyni, 6 w Pucku, a 5 st. mrozu w Poznaniu. Pogoda mroźna utrzyma się prawdopodobnie jeszcze parę dni.

Dziś naogół dość pogodnie i mroźno z możliwością opadów śnieżnych. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

W nocy notowano w Warszawie 12 stopni mrozu, a nad brzegiem Wisły nawet 15 st. mrozu. Przyczyną mrozów jest silny wyż barometryczny, zalegający nad Skandynawią i Oceanem Lodowatym. Po stronie wschodniej wyżu spływa na Polskę polarne powietrze chłodne, obniżając temperaturę w całym kraju. Największe mrozy notowane są na południowym wschodzie Polski, a mianowicie w Wilnie było dziś rano 20 stopni mrozu. W Pińsku, Brześciu i Dęblinie temperatura wahała się od 12 do 14 stopni poniżej zera.

Spodziewać się należy obfitych opadów śnieżnych we wschodniej części kraju. Chwilami opady śnieżne mieć będą charakter silnych śnieżyc. Na zachodzie i w środkowej Polsce będą drobne i przelotne opady śnieżne. Naogół pogoda będzie chmurna.

### SILNE WIATRY

Silne wiatry północne i północno - wschodnie wieją na wybrzeżu i w północno wschodniej części kraju. Siła wiatru dochodzi do 14 metrów na sekundę. Na Helu wiatr szalał z siłą huraganową, wskutek czego woda zalała plaże, a fale dochodziły do wydm półwyspu. W środkowej części kraju i na zachodzie wiatry narazie umiarkowane.

### BEZRUCH NA WIŚLE

Poziom wody na Wiśle pod Warszawą wynosi obecnie 227 cm. ponad zero rzeki. Woda powoli opada, ponieważ prawie nie spływa do Wisły woda gruntowa, skuta przez mróz. Jeśli mrozy powyżej 10 stopni utrzymają się dłużej, to zamarznięcia Wisły spodziewać się należy za trzy dni.

### W DOMACH NOCLEGOWYCH

Wskutek mrozów zwiększyła się bardzo poważnie liczba mieszkańców domów noclegowych. „Cyrk" przy ul. Dzikiej jest przeludniony. Nocowało tam 700 osób, zamiast dotychczasowych 600 lokatorów. Na Pradze (ul. Jagiellońska) liczba lokatorów zwiększyła się o 10 proc.

Władze wydały zarządzenia wysypania piaskiem i popiołem chodników w Warszawie. Jednocześnie zakład oczyszczania miasta przystąpił do usuwania lodu z chodników i jezdni. W ciągu dnia przewiduje się ustawienie 200 koszy z koksem w rozmaitych punktach stalicy o ile mróz wzrośnie.

### KOMUNIKACJA

Jak dotychczas pewne trudności komunikacyjne powstały tylko na Wileńszczyźnie. Pociągi kursują tam z dużem opóźnieniem, a ruch autobusowy wskutek zamieci na szosach jest całkowicie wstrzymany. Jedynie czynne są autobusy podmiejskie, które kursują nieregularnie.

### OFIARY ŚLIZGAWICY

Ofiarami ślizgawicy w różnych punktach miasta w ciągu ub. doby padło 12 osób. Emilja Bochińska, uczennica, (Wilcza 22), Marja Łysakowska, uczennica (Al. Ujazdowska 20), Mieczysław Staszyński, bez zajęcia. (Widok 14), Józef Doliński, kołodziej, (Siekierki, Polska 7), Aniela Paterowa, przy mężu, (Długa 8), Bogdan Zając, uczeń, (Przemysłowa 10), Stefan Dembowski, uczeń, (Międzychodzka 23), Tobjasz Zyngier, kupiec, (Koszykowa 65), Wawrzyniec Osiadacz, bez zajęcia, (Al. Jerozolimska 16), Róża Kagan, ekspedjentka, (Solec 66), Jakób Kotlarz, kamasznik, (Stawki 71), oraz Jan Krzenczanowski, ślusarz, (Ożarowska 12).

Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Paterową przewiozło do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego. Pierwsze 7 osób złamało ręce, lub nogi, pozostałe poraniły twarz i głowę.

### KOSZE Z KOKSEM

W związku z mrozem, który dochodzi już do 10 stopni z polecenia zarządu miasta Warszawy ustawione będą przez Z. O. M. w różnych punktach miasta kosze z koksem w liczbie 300 sztuk, przy których będą mogli się ogrzewać dorożkarze, kierowcy, gazeciarze, tragarze, posłańcy i przechodnie, którzy zmuszeni są przez dłuższy czas przebywać na mieście.

# Rewelacje o zbrojeniach niemieckich

## nad granicą Holandji

HAGA, 10. 2. (PAT.). Prasa holenderska zamieściła na naczelnem miejscu rewelacje Edgara A. Mowrera, b. prezesa związku prasy zagranicznej w Berlinie, który zmuszony był opuścić Niemcy po przyjściu do władzy Hitlera na skutek publikacji „Germany puts the clock back".

Rewelacje te dotyczą:

1) niemieckich baz lotniczych w odległości 60 — 80 klm. od granicy holenderskiej w liczbie 15 ośrodków lotniczych,

2) nowych niemieckich garnizonów w Lingen, Rheine, Lippstadt, Hamm, Iserlohn i Osnabrueck,

3) nowych mostów i dróg automobilowych, zwłaszcza mostu w Urdingen, o szerokości 80 stóp, w miejscu najbardziej zbliżonem do Holandji, koło Venio,

4) wzniesienia w różnych miejscach wzdłuż granicy holendersko - niemieckiej posterunków, służących do podsłuchiwania i alarmowania w razie napadu lotniczego,

5) szeregu obozów pracy dla młodzieży tuż nad granicą holenderską.

# Prezes Koc Składa mandat poselski

Nowomianowany prezes Banku Polskiego, płk. Adam Koc, wobec objęcia nowego stanowiska składa piastowany dotąd mandat poselski, w myśl art. 86 przepisów ordynacji wyborczej.

Prezes Koc był posłem z okręgu Nr. 43 (Suwałki-Augustowo). Ponieważ drugi mandat z tego okręgu jest obsadzony, do Sejmu nie wejdzie nowy poseł na miejsce prezesa Koca. W ten sposób liczba członków Sejmu ulegnie dalszemu zmniejszeniu. Jest to już siódmy z kolei nieobsadzony mandat.

# Na wyższych uczelniach Akcja o obniżkę czesnego trwa

## Żydzi wciąż walczą o miejsca wśród Polaków

Na Politechnice Warsawskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, pomimo feryj między semestralnych, akcja antyopłatowa nie ustaje. W dniu wczorajszym „Bratnie Pomoce" obu uczelni wysłały nową petycję do p. min. Świętosławskiego, w której domagają się obniżki czesnego o 50 proc. W motywach studenci wskazują, że obniżka w projektowanej wysokości 25 proc. nie rozwiąże całkowicie ciężkiej obecnie sytuacji młodzieży.

Na wydziale weterynaryjnym Uniwersytetu warszawskiego doszło znów do zajścia między studentami Polakami i żydami. Powodem zatargu była, jak zwykle, kwestja miejsc. Nieliczni żydzi nie chcieli zasiąść przy wyznaczonym im ostatnim stole po lewej stronie sali i zajmowali miejsca Polakom, a gdy usunięto ich siłą, wysłali delegację do dziekana wydziału weterynaryjnego, prof. Weigla. Prof. Weigel delegację przyjął, jednak protestu żydów nie uwzględnił, twierdząc, że wskutek małej ilości miejsc w pracowniach zawsze istniał na wydziale weterynaryjnym spór o miejsca.

W dniu wczorajszym ukazało się nowe nadzwyczajne wydanie „Akademika Polskiego", wzywające całą młodzież akademicką Warszawy do gremjalnego stawienia się w dniu dzisiejszym, o godz. 13 w „Auditorjum Maximum", na wiec, zwołany w sprawie walki z nadmiernemi opłatami na uczelniach. Ulotka komunikuje, że nadmierne opłaty godzą nietylko w interes studentów gdyż uniemożliwiają młodzieży wiejskiej i robotniczej uczęszczanie na wyższe uczelnie i pozbawiają w przyszłości państwo dzielnych i wykwalifikowanych obywateli.

# Gaz łzawiący

## na wykładzie Jeze

PARYŻ, 10. 2. (PAT.). Profesor Gaston Jeze po dłuższej przerwie miał dzisiaj wykład na wydziale prawnym. Władze wydały surowe zarządzenia w celu zapewnienia spokoju na wykładzie. Do sali, gdzie odbywał się wykład, puszczono jedynie studentów, którzy w sekretarjacie własnoręcznym podpisem stwierdzili chęć słuchania wykładów prof. Jeze.

Słuchacze przyjęli prof. Jeze oklaskami, jednakże w 10 minut po rozpoczęciu wykładu jeden ze studentów rozbił tubkę z gazem łzawiącym. Pozostali słuchacze protestowali przeciwko zakłóceniu wykładu, który zakończył się w innej sali. Student, który wywołał zajście, będzie odpowiadał dyscyplinarnie.

# Przyjeżdża na rokowania Cadyk z Bełza

## w sprawie uboju rytualnego

Wniosek pos. Prystorowej, zgłoszony do laski marszałkowskiej w sprawie zniesienia w Polsce uboju rytualnego, jest ciągle przedmiotem obrad związku rabinów Rzeczypospolitej. Jak się dowiadujemy, decyzja w sprawie ogólno - światowego postu zapadnie dopiero po przyjeździe cieszącego się zaufaniem wśród żydów cadyka Rokacha z Bełza, który przybędzie do Warszawy w czwartek bież. tygodnia.

# Kląska mrozów w Ameryce

## 45 stopni w Minnesota

NOWY JORK, 10. 2. (ATE). Mrozy w St. Zjedn. trwają nieprzerwanie. Najbardziej ucierpiały stany środkowo - zachodnie. W Chicago szalała niezwykle gwałtowna burza, która jest uważana za największą burzę śnieżną jaka nawiedziła to miasto w obecnem stuleciu. 20 osób zamarzło na śmierć. 7 robotników ugrzęzło w lodach u brzegów Cape Cod. Wysiłki uwolnienia nieszczęśliwych nie powiodły się. W stanach Illinois, Iowa, i Michigan 12 pociągów utknęło w śniegach. Ruch kolejowy został częściowo przerwany. W stanach Minnesota i północna Dakota temperatura spadła do 45 st. poniżej zera. Daje się odczuć dotkliwy brak węgla i mleka. W domach mieszkalnych pozamarzały rury wodociągowe.

# Huraganowa burza

## na półwyspie Helskim

HEL, 10. 2. (PAT.). — W niedzielę 9 b. m. rozpętała się u brzegów polskiego morza huraganowa burza. Dmie wicher północny, który wysoką falą prze na półwysep Helski. Miejscami wzburzony żywioł podmył wydmy. O przerwaniu wydm niema mowy, gdyż najniebezpieczniejsze odcinki półwyspu Helskiego zostały swego czasu należycie zabezpieczone. Rybacy półwyspu czuwają jednak nad bezpieczeństwem swych osiedli, ustawiając na zagrożonych wydmach warty.

# Flirt Czechów z Sowietami

## nie skończy się małżeństwem

PARYŻ, 10.2. (PAT). — Nawiązując do przyjazdu do Paryża premjera czechosłowackiego Hodży, publicysta St. Brice w „Journal" zwraca uwagę na trudne położenie Czechosłowacji, na terenie której żyją stowarzyszone w bardzo niedogodnych warunkach geograficznych dwa elementy słowiańskie i poważna mniejszość niemiecka. Dlatego Praga starała się o uzyskanie gwarancji i przyjmowała ze skwapliwością gwarancje Sowietów. Wkrótce jednak rozwiały się te iluzje. Okazało się bowiem, że ZSRR bynajmniej nie zamierza narażać się na ryzyko w Europie centralnej, zaś flirt z Moskwą nie przyczynił się bynajmniej do umocnienia bloku rządowego. Przekonano się o tem w chwili, gdy trzeba było dokonać wyboru następcy prezydenta Masaryka.

# Handel dozorcostwami — to lichwa

## Domy „uprzywilejowane" i „upośledzone"

Na wokandzie sądowej znalazła się w tych dniach ciekawa sprawa: pierwszy proces o handel dozorcostwami. W wydziale 4-ym Sądu Okręgowego zasiadł na ławie oskarżonych administrator domu przy ulicy Browarnej, Mieczysław Godziewski, pod zarzutem pobrania 1500 zł. za posadę dozorcy. Władze prokuratorskie zakwalifikowały handel dozorcostwami, jako przestępstwo lichwy i wykorzystywania przymusowego położenia innej osoby, za co przewidziane są kary z art. 268 K. K.

Fakt pobierania „odstępnego" za posadę dozorcy nie jest dla nikogo tajemnicą: ten demoralizujący proceder uprawiany jest na terenie Warszawy od szeregu lat niemal, że zupełnie jawnie.

**1000 ZŁ. NA NOWY ROK**

Żaden dozorca, ubiegający się o posadę nie otrzyma jej, jeśli nie opłaci odpowiedniej sumy za przyszłe przywileje, do których niewątpliwie należy pobieranie datków za nocne otwieranie bramy, czy bogate żniwo, będące skutkiem noworocznych życzeń dozorcy domu.

Wysokość tego rodzaju dochodów niestałych dozorcy zależy ściśle od zamożności mieszkańców domu, np. w domach spółdzielczych na nowych kolonjach, gdzie mieszka po kilkuset lokatorów, — ludzi naogół zamożniejszych wpływy do zorcy za jedną noc przy otwieraniu wynoszą nieraz po kilkanaście i więcej złotych, a noworoczne życzenia przynoszą mu odrazu spory kapitalik. Dozorca pewnej spółdzielczej kamienicy na Powiślu, gdzie jest około 400 lokatorów zebrał na Nowy Rok około 1000 zł...

**„STAWKI" ZA OTWIERANIE BRAMY**

W domach uboższych, na peryferjach, gdzie mieszkają rzemieślnicy, niezamożni robotnicy lub wręcz bezrobotni, a także w dzielnicach żydowskich dozorca nie może liczyć na dochody niestałe.

Za otworzenie bramy otrzymuje drobne grosze, lub wogóle nie może marzyć o takiej „stawce" jaką ustalił np. pewien dozorca domu w okolicach Marszałkowskiej: mniej niż 50 gr. za otwarcie bramy nie przyjmuje...

**DOZORCA-ZIEMIANIN**

Tak więc niektóre kamienice są uprzywilejowane, inne upośledzone — w zależności też od rodzaju kamienicy kształtuje się wysokość „odstępnego" za posadę dozorcy. W kamienicach gwarantujących dobre wpływy — trzeba dać 3 i 4 a nawet 5 tysięcy zł. za posadę. administratorzy i gospodarze małych domów na peryferjach kontentują się skromną sumą kilku set złotych.

Kto ma parę tysięcy woli się ubiegać o posadę w domu „lepszym": chwilowy nakład kapitału wróci się z nawiązką po upływie kilku lat — dowodem fakt, że są dozorcy w Warszawie, którzy pokupowali sobie majątki ziemskie i własne kamienice...

**NAJWYŻSZY CZAS..**

Dobrze się stało, że proces sądowy zwrócił uwagę na niemoralność handlu dozorcostwami, który powinien być zlikwidowany, jako jeden z przejawów lichwy. Ale jednocześnie wartoby nareszcie uregulować kwestję otwierania bram (niedoścignione marzenie mieszkańców Warszawy: własny klucz od bramy) i zwyczaj noworocznych datków od lokatorów, którzy muszą wydać kilkanaście złotych na dozorcę, listonosza, dostawców itp.

# Finansowe zastrzeżenia Francuzów

## w przeddzień ratyfikacji paktu z Sowietami

PARYŻ, 10.2. (ATE). — W związku z jutrzejszem posiedzeniem izby, na którem wejdzie pod obrady sprawa ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, prasa omawia stosunki Francji z ZSRR.

„L'Oeuvre" usiłuje dowieść, że rząd sowiecki nie domagał się wcale pożyczki. Inicjatywa udzielenia Sowietom kredytu w wysokości 300 mil. franków wyszła od firm prywatnych, zainteresowanych w dostawach do ZSRR. Kredyty będą posiadały jednakże gwarancję rządową. Rokowania w tej sprawie nie weszły, według pisma, w stadjum decydujące.

Sprawozdawca „Echo de Paris" oświadcza, że Francja może mieć korzyści z przymierza wojskowego z Rosją Sowiecką. Kampanja antysowiecka tłumaczy się nie tem, że Rosja posiada u siebie ustrój komunistyczny, lecz tem, że rząd sowiecki usiłuje narzucić ten ustrój Francji i dąży do ingerencji w wewnętrzne sprawy francuskie. Pismo twierdzi, że Litwinow i ambasador Potemkin przyczynili się do powstania Frontu Ludowego.

„Je Jour" porusza sprawę rosyjskich długów przedwojennych. Dziennik zaznacza, że rząd sowiecki nigdy nie twierdził, że nie może płacić tych długów, lecz podkreślał, że nie zamierza płacić dawnych zobowiązań. Stalin oświadczał niejednokrotnie, że Rosja jest najbogatszym krajem na świecie. Dziennik zwraca się przeciwko propagandze komunistycznej, prowadzonej we Francji i w kolonjach, a przedewszystkiem w Algierze. Bunty w Brest i Tulonie wykazały niezbicie, że agenci sowieccy działają na terytorjum francuskiem, rozporządzają znacznemi środkami materjalnemi, i dążą do wywołania wojny domowej we Francji.

# Olimpijski bieg sztafetowy

# Zwycięstwo osiągnęła Finlandja

## Polska na siódmem miejscu

GARMISCH - PARTENKIRCHEN, 10.2. (PAT). — W poniedziałek rano nastąpił start do biegu sztafetowego 4 x 10 klm. Start odbył się w Kochenberg w odległości około 1 klm. od stadjonu olimpijskiego. Wzdłuż trasy ustawiły się tysiączne tłumy, śledząc z zainteresowaniem przebieg walki. Trasa miała w pierwszej części charakter nizinny, a w drugiej alpejski.

Punktualnie o godz. 9 strzał armatni dał sygnał do startu. Zawodnicy rozpoczęli obieg odrazu w morderczem tempie. Po przebyciu pierwszego kilometra, na czele znajdował się Nurmela (Finlandja) przed Hagenem (Norwegja), Dauberem (Niemcy), Musilem (Czechosłowacja), Gerardim (Włochy) i Knabem (Jugosławja).

Przy pierwszej zmianie prowadzi Norwegja (42:34 sek.). Polska na miejscu szóstem (46:37 sek.), Niemcy na dziesiątem (49:22), Ameryka na jedenastem (49:25).

Druga zmiana... bez zmian. Norwegja 1-sza, Polska 6-ta z czasem 42:55.

Przy trzeciej zmianie Norwegja znajdowała się wciąż na czele, mając czas (ostatnich 10 klm.) 49:52 Za Norwegją kroczyły: Finlandja, Szwecja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy. Polska spadła na 7-me miejsce (czas ostatnich 10 klm. 44:35). Dalej następowały: Francja, Ameryka, Austrja, Jugosławja, Japonja, Łotwa, Rumunja, Bułgarja i Turcja.

Po trzeciej zmianie Turcja wycofała się. Sztafeta jej, wskutek wypadku pierwszego zawodnika, znajdowała się bardzo daleko wtyle i czwarty zawodnik nie podjął już dalszego biegu.

**NIESPODZIANKA NA FINISZU**

Bieg sztafetowy 4 x 10 klm. wygrała ostatecznie Finlandja, w czasie 2:41:33. Skład zwycięskiej sztafety: Nurmela, Karpinnen, Laehde, Jalkanen. Wynik ten był o tyle sensacyjny, że przez cały czas w sztafecie prowadziła Norwegja.

Polska w ogólnej klasyfikacji biegu sztafetowego, zajęła 7-me miejsce, osiągając czas 2:58:50.

**OFICJALNA KLASYFIKACJA**

Oficjalna klasyfikacja biegu sztafetowego przedstawia się następująco: 1) Finlandja w czasie 2:41:33, 2) Norwegja 2:41:39, 3) Szwecja 2:43:03, 4) Włochy 2:50:05, 5) Czechosłowacja 2:51:56, 6) Niemcy 2:54:54, 7) Polska 2:58:50, 8) Austrja 3:02:48, 9) Francja 3:03:33, 10) Jugosławja 3:04:38, 11) Ameryka 3:06:26, 12) Japonja 3:10:59.

Beg sztafetowy 4 x 10 klm. był właściwie pojedynkiem pomiędzy narodami skandynawskiemi, które między sobą walczyły o pierwszeństwo. Walka obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Do czwartej zmiany Norwegja wyraźnie prowadziła i zdawało się, że zwycięstwo jej w tym biegu jest przesądzone, zwłaszcza, że Finlandja znajdowała się dopiero na trzeciem miejscu. Tymczasem na ostatniej zmianie Fin Jalkanen wysunął się po morderczym finiszu na pierwsze miejsce, spychając Norwegję na drugą pozycję. Szwecja znalazła się wyraźnie w tyle, na trzeciem miejscu, mając jednak bardzo dużą przewagę nad innemi nieskandynawskiemi państwami.

Finlandja w ten sposób zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski.

**MIĘDZYGRUPOWE ZAWODY HOKEJOWE**

GARMISCH, 10.2. (PAT). — W poniedziałek odbyło się losowanie grup w ćwierćfinałach olimpijskiego turnieju hokejowego. Losowanie dało następujące wyniki:

W skład pierwszej grupy weszły Kanada, Niemcy, Węgry i Anglja.

W drugiej grupie walczą Austrja, Ameryka, Szwecja i Czechosłowacja.

**POCZĄTEK ZAWODÓW BOBSLEIGHOWYCH**

GARMISCH, 10.2. (PAT). — We wtorek rozpoczną się definitywnie za olimpjadzie w Garmisch wyścig bobsleighowe. We wtorek i środę odbędą się biegi czwórek, a w piątek i sobotę biegi dwójek.

# Polska pierwsza

## ... od końca

Ciekawy obraz motoryzacji poszczególnych państw daje ogłoszona niedawno statystyka ilości samochodów. Wynika z niej, że W Stanach Zjednoczonych A. P. przypada 1 samochód na 5 mieszkańców, w Nowej Zelandji — na 9 mieszkańców, w Kanadzie — na 10 mieszk., we Francji na 22 mieszk., w Anglji — na 27 mieszk., w Danji na 29 mieszk., w Luksemburgu — na 31 mieszk., w Szwecji na — 41 mieszk., w Belgji — na 43 mieszk., w Holandji — na 58 mieszk., w Niemczech — na 75 mieszk., w Czechosłowacji — na 137 mieszk., w Austrji — na 171 mieszk., zaś w Polsce....... tylko jeden samochód na 1362 mieszk.

# Krwawa tragedja

## na biedaszybie

W biedaszybie na polach pod Będzinem rozegrała się krwawa tragedja pomiędzy pracującymi tamże bezrobotnymi, ofiarą której padł 61-letni Antoni D. el z Będzina.

Pomiędzy wymienionym a jego kolegą, 24-letnim Antonim Kasprzykiem z Dąbrowy wynikła kłótnia, w trakcie której ten ostatni podniósł kawałek żelaza i uderzył starca w głowę tak niebezpiecznie, że ten padł bez życia.

Przerażony swym czynem Kasprzyk zbiegł, jednak wczoraj został ujęty.

# Lisy nad morzem polarnem

## polują na ryby

KARWIA, 10. 2. (PT.). — Do rzadkości obecnie nie należy spotkać na plażach polskiego morza lisy. Zwierzęta te w braku pokarmu w ostępach Kępy Ostrowskiej, gdzie żyją, wywędrowały nad brzeg otwartego Bałtyku i tam „polują" na ryby.

Lisy wysiadują na plażach w oczekiwaniu na wyrzucenie przez fale ryb i zadawalają się tym pokarmem. Spotkać je można przeważnie na odcinku pomiędzy Karwią a Rozewiem. Kryją się albo w norach pod wydmami, albo w łodziach rybackich.

# Nowy gmach

# Polskiej marynarki wojennej

Wczoraj jako w dniu święta marynarki wojennej i 16-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu marynarki wojennej przy ul. Wawelskiej 7. Gmach poświęcił ks. prałat Michalski, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie szef kierownictwa marynarki wojennej, kontradmirał Świrski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej oraz funduszu kwaterunkowego z płk. inż. Toruniem. Nowy gmach wybudowano według projektu arch. prof. Swierczyńskiego.

# Wojna na Dalekim Wschodzie

## Wojska japońskie zajęły Czahar

LONDYN, 10. 2. (ATE.). — Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, iż oddziały mandżurskie opanowały dalsze 5 powiatów prowincji Czahar, która wobec tego prawie całkowicie uwolniła się spod władzy Nankinu. Jednocześnie oddziały różnych autonomistów zajmują główne punkty prowincji Hobei. Obecnie tylko Pekin, gdzie rządzi Sun - Dże - Juan podporządkowuje się jeszcze Nankinowi. Miasta Czanpin i Taiszan, odległe o 30 km. od Pekinu, zajęte są przez „autonomistę", gen. In - Dżu - Gena oraz niejakiego Szi - Ju - Sana, który działa na własną rękę. Spodziewają się, że również Tientsin przejdzie niedługo pod władzę In - Dżu - Gena, kierownika „autonomicznego rządu wschodniego Hobei".

LONDYN, 10. 2. (ATE.). — Z Szanghaju donoszą: Na żądanie sztabu japońskiego, rozpoczęło wycofanie ostatnich wojsk chińskich z Czaharu, mianowicie 38 dywizji piechoty, wchodzącej w skład armji Sun - Dże - Juana. Wycofanie wojsk chińskich uważane jest przez Japończyków za konieczność, inaczej bowiem nie mogą oni wykorzystać kolei Pekin — Gujuań, która jest niezbędna dla transportów wojskowych w Mongolji Wewnętrznej.

TOKIO, 10. 2. (PAT.) „Niszi-Niszi" donosi z Charbinu, iż oddział żołnierzy mongolskich w liczbie 600 ludzi zaatakował 9 lutego oddział japoński w pobliżu Helumoto. Straty po obu stronach mają być znaczne. Do Helumoto skierowano kilka oddziałów wojska japońskiego.

TOKIO, 10. 2. (PAT.) Dziennik Dzi-Dzi" donosi, iż Hirota zamierza wezwać ambasadora Sowietów Jurenjewa w sprawie niedawnych incydentów granicznych. Hirota ma odpowiedzieć na protesty sowieckie w sprawie zajść w Czin-Czang-Kau oraz zaproponować stworzenie mieszanej komisji demarkacyjnej.

LONDYN, 10. 2. (AET.) Z Tokjo donoszą: W kołach politycznych omawiana jest możliwość rekonstrukcji gabinetu japońskiego. Rekonstrukcja ta nastąpiłaby po wyborach do parlamentu. Dzienniki dają do zrozumienia, że minister spraw zagranicznych, Hirota, który od 4 lat sprawuje swój urząd, nosi się z zamiarem ustąpienia. Minister Hirota spełnił nakreślone mu zadania, i pragnie się wycofać z czynnego życia politycznego. Za najpoważniejszego kandydata na ministra spraw zagranicznych uchodzi obecny ambasador w Londynie, Matsudeira, który ma niebawem opuścić Anglję. Ambasador Matsudeira jest uważany za zwolennika zbliżenia angielsko-japońskiego i posiada wielkie wpływy na dworze cesarskim jako też księcia Chichibu, brata cesarza Hirohito. Japońskie koła polityczne życzą sobie powołania ambasadora Matsudeira na kierownika polityki zagranicznej, ponieważ uważają, że zdołał on przełamać nieufność Anglji i przywrócić dawne stosunki i życzliwe pomiędzy obu państwami.

# Zlicytowanie parceli

## należącej do imienniczki dłużnika

KRAKÓW, 11. 2. (tel. wł.) Zdarzył się tu niecodzienny wypadek, W roku 1931 zmarła w Poznaniu tragiczną śmiercią Aniela Twardowska, właścicielka kilku kamienic w Poznaniu i parceli w Krakowie. Parcelę tę zapisała Twardowska na fundację dla biednej inteligencji poznańskiej. Gdy kierownicy tej fundacji przybyli do Krakowa, dowiedzieli się, że parcela śp. Twardowskiej została sprzedana na licytacji.

Bliższe badania wykazały, że w Krakowie mieszka imienniczka zmarłej, również Aniela Twardowska, która miała wielkie długi. Wierzyciele dowiedziawszy się, że jedna z parcel przy ul. Lea jest własnością Anieli Twardowskiej, spowodowali jej licytację. Zaszła oczywiście pomyłka, gdyż parcela należała do Anieli Twardowskiej, nie tej jednak, która mieszka w Krakowie.

Ta niezwykła pomyłka będzie tematem rozprawy sądowej, w czasie której fundacja poznańska domagać się będzie od tych, którzy licytację spowodowali, zwrotu sum uzyskanych, oraz pokrycia wynikłych stąd strat.

# Żydzi przeciw dziekanowi

## wydziału weterynarji U.J.P.

Spowodu licznych incydentów na wydziale weterynaryjnym U. J. P. na tle wyznaczania oddzielnych miejsc dla studentów żydowskich, studenci żydzi zwołali wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono szereg rezolucyj protestacyjnych.

Wystąpili oni m. in. z protestem przeciwko stanowisku, zajętemu przez dziekana wydziału prof. dr. Weigla. Prof. Weigel w czasie audjencji delegacji studentów żydowskich oświadczyć miał, że incydenty te są wynikiem zachowania się studentów żydowskich. Wiecujący uchwalili zwrócić się bezpośrednio do ministra oświaty prof. Swiętosławskiego, o ile na wydziale weterynaryjnym dojdzie do nowych zajść. (s)

# Pies na krze

## przepłynął pod stolicą

Policja rzeczna została zawiadomiona, że koło nowego mostu kolejowego płynie na krze pies. Zawiadomienie nadeszło jednak zbyt późno, gdyż kra z psem przepłynęła wdół rzeki. Liczni przechodnie i pasażerowie tramwajów, będąc na moście Kierbedzia widzieli psa płynącego na krze. Gdyby nawet policja była zawiadomiona w porę, to jednak nie mogłaby pospieszyć psu z pomocą, ponieważ płynął środkiem rzeki, zapełnionej gęsto płynącą krą.

# Wizyta w Paryżu

## Prem. Czechosłowacji

PARYŻ, 9. 2. (PAT). Dzisiaj popołudniu przybył tu premjer czechosłowacki Hodża.

# B. minister Hoare

## wraca do czynnej polityki

LONDYN, 10. 2. (ATE.). — „Times" ogłasza list b. ministra Spraw Zagraniczych, sir Samuela Hoare'a, który dziś oczekiwany jest w Londynie. Były minister zamierza powrócić do czynnego życia politycznego. Treść listu pokrywa się z listem przesłanym przez Hoare'a swym wyborcom. Były minister wypowiada się za koniecznością jaknajszybszego wykonania programu zbrojeń i stwierdza, że cesarstwo brytyjskie, które będzie tak silne, że nie będzie potrzebowało obawiać się żadnego ataku, odegra wielką rolę w organizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego, które będzie mogło być łatwo urzeczywistnione.

# Tuchaczewski w Paryżu

PARYŻ, 10. 2. (ATE). Przybył tu marszałek Tuchaczewskij, który w ciągu dnia dzisiejszego ma odbyć narady z ministrem wojny, gen. Maurine, i szefem sztabu generalnego, gen. Gamelin. Tuchaczewski zabawi w Paryżu od 2 do 4 dni.

Wydanie paryskie „New York Herald" zaznacza, że Tuchaczewskij odbędzie szereg doniosłych konferencyj z przedstawicielami francuskich sfer wojskowych, a przedewszystkiem zaznajomi się ze stanem lotnictwa francuskiego.

# Francuski krzyż

## za walkę ochotniczą

W dniu 28. XI. 1935 r. rząd francuski wydał dekret, ustanawiający „Croix du Combattant Volontaire" (Krzyż za walkę ochotniczą), i przyznający również pełne prawa do tego Krzyża wszystkim obcokrajowcom, a więc i Polakom, którzy ochotniczo zgłosili się do wojska francuskiego na czas trwania wojny. Pragnący otrzymać to odznaczenie winni w terminię do dn. 1. IX. 1936 r. złożyć podanie do attache wojskowego i morskiego przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu, w drodze przez gabinet ministra Spraw Wojskowych w Warszawie, z dołączeniem wypełnionego kwestjonarjusza według poniższego wzoru, oraz książeczki służby w wojsku francuskiem, względnie uwierzytelnionego zaświadczenia, stwierdzającego dane odnośnie tej służby.

**KWESTJONARJUSZ**

**w sprawie przyznania „Croix du Combattant Volontaire**

1) Nazwisko i imię... względnie przezwisko... 2) Data i miejsce urodzenia... 3) Stopień wojskowy... 4) Wstąpił ochotniczo do wojska francuskiego dnia... 5) Rodzaje wojska, w których pełnił kolejno służbę... 6) Data zwolnienia... 7) Jakie dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy dokumentów załącza...

(Podpis).

# Zmarli

Ś. p. Joanna z Janiszewskich Bronisławowa Puchalska; ś. p. Stefan Niewiadomski, l. 46, w Warszawie; ś. p. z Więckowskich Julja Szulc, l. 75. w Warszawie; ś. p. Marja Fokellman, l. 82, w Warszawie; ś. p. z hr. Dzieduszyckich Domicela Henzlowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Bronisław Langiert, l. 48, w Warszawie.

# Niefortunny odczyt
## bratanka Stan. Wyspiańskiego
## Bójka na odczycie w Lidze Obrony Praw Człowieka

SOSNOWIEC, 10.2. (Tel. wł.). Kilka osób z miejscowych kół wolnomyślicielskich, zorganizowało niedawno w Zagłębiu oddział Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Z inicjatywy tej masońskiej organizacji, jako pierwszy jej występ, postanowiono urządzić w Dąbrowie Górn. odczyt profesora sosnowieckiego państw. gimnazjum męskiego p. Wyspiańskiego, na temat „Przeciwko faszyzmowi, wojnie i antysemityzmowi". Jako druga prelegentka miała przemawiać urzędniczka Ministerstwa Opieki Społ. p. Halina Krahelska.

Kiedy w domu socjalistycznym w Dąbrowie zebrało się około 500 osób, w tem wielu żydów, a prof. Wyspiański rozpoczął swą prelekcję od zaatakowania Kościoła Katolickiego i kleru, spośród zebranej publiczności zaczęły padać słowa oburzenia.

Tak się w tumulcie złożyło, że wobec protestujących najagresywniej wystąpiła grupa żydowskich słuchaczy, która przez swe prowokacyjne wyzwiska spowodowała bójkę. Nad głowami słuchaczy zaczęły latać krzesła, a w pewnym momencie ktoś rzucił bombę z gazem łzawiącym. Powstał niebywały popłoch, wobec czego policja opróżniła salę.

W czasie bójki kilka osób zostało poturbowanych, najwięcej zaś ucierpiał główny prelegent, prof. Wyspiański (bratanek poety), któremu zabłąkane krzesło spadło na głowę, raniąc go dotkliwie.

Wobec powyższego zajścia trudno przewidzieć, czy w najbliższą niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zapowiedziany przez Ligę odczyt p. Struga, który przed laty otrzymał literacką nagrodę Sosnowca. Odczyt ten zapowiedziano w lokalu Ligi, udzielonym, co jest charakterystyczne, przez Związek nauczycielstwa polskiego.

Dodać trzeba, że w skład założonej w Zagłębiu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wchodzi wiele tych samych osób, które na terenie Zagłębia byli w r. 1926 głównymi chorążymi przewrotu majowego, a potem długo jeszcze pozostawały w szeregach zagłębiowskiej sanacji.

# Przegląd prasy

### JAK BIUROKRACJA WALCZY Z BEZROBOCIEM

W „Pracowniku Samorządowym" znajdujemy komentarz o sposobie sprawozdań z powiatów o stanie bezrobocia.

„Według zebranego w ciągu 1935 r. materjału w dziale tym obowiązywały aż 42 typy sprawozdań okresowych, w tem 7 tygodniowych, 7 półmiesięcznych. Jeden tylko wydział powiatowy, wysyłając sprawozdania o stanie bezrobocia z terenu 16 gmin, zrobił „obrót pism" w ilości 12.009 sztuk. Jeżeli dodamy do tego odpisy i t. zw. pisma przewodnie, dojdziemy do liczby zawrotnej, a mianowicie 36.000 kawałków papieru, które wyszły z jednego tylko powiatu i tylko z jednego działu jego gospodarki. Ale na pismach nie kończy się robienie sprawozdań. W powiecie, o którym mowa, niech będzie to powiat X, trzeba było co tydzień przesyłać sprawozdania telegraficzne o stanie zatrudnienia przy robotach drogowych. Sprawozdania te w każdą sobotę do godz. 12-ej musiały być podane władzom wojewódzkim. Co tydzień, zgórą 200 ludzi w powiecie brało udział w zestawieniu jednego sprawozdania. Według bardzo skromnego obliczenia roczny koszt znaczków, telefonów, papieru, pracy, telegrafu itd. dla zestawienia sprawozdań wynosił dla tego powiatu sumę około 17.000 zł., więc olbrzymia w stosunku do kosztów samej robocizny.

Gdy sprawozdania głosiły, że w danym tygodniu stan zatrudnienia wynosi 2.500 ludzi, to płatnych było w tem zaledwie 300—400, resztę bowiem stanowiła odróbka żywności przez bezrobotnych, lub odróbka zaległych podatków, przez ludność wiejską".

### FAŁSZYWA PRACA SPOŁECZNA

O innej biurokracji, niepaństwowej, pisze „Polska Zbrojna":

„Trzeba z żalem stwierdzić, że od dłuższego czasu, ściślej mówiąc w okresie popodległościowym, jesteśmy świadkami niewątpliwej degeracji i specyficznego wynaturzenia stowarzyszeń społecznych. W wielu wypadkach, bądź nie posiadały one już od chwili powstania, bądź w późniejszym okresie zatracały swój naprawdę społeczny charakter i przetwarzały się w zbiurokratyzowane, najczęściej zbędne, urzędy."

„Kto jest bowiem działaczem społecznym, kto ma prawo do tego miana?

Radny gminny, który pracuje dla gminy bez wynagrodzenia — jest działaczem społecznym. Natomiast pisarz gminny, otrzymujący za swą pracę wynagrodzenie, nie jest działaczem społecznym, lecz urzędnikiem gminy. Jeśli ten pisarz gminny, poza swoją pracą zawodową, bierze czynny udział np. w pracach miejscowego koła młodzieży wiejskiej lub organizacji przysposobienia wojskowego honorowo — jest działaczem społecznym. Jedyne więc kryterjum stanowi fakt bezinteresownej pracy na rzecz gromady, ogółu. To stanowi o społecznym charakterze pracy".

„Ze względów zwykłej moralności publicznej winna obowiązywać zasada, że organizacje, które na koszta administracyjne pochłaniają ponad 10 proc. wpływów, są szkodliwe i powinny być rozwiązane. A wiemy przecież, że niektóre stowarzyszenia pochłaniają na ten cel 30 do 40 proc. swych dochodów".

### DYSKUSJA UKRAIŃSKA

„Czas" przeciwstawia się podnoszonym przez Lwowiaków projektom kolonizowania Małopolski Wschodniej Polakami.

„Po 1918 roku to właśnie nasi „narodowcy" wskazywali z triumfem na nikły udział ruskiego chłopa w wojnie polsko-ukraińskiej, bili na istnienie różnic między inteligentem ukraińskim a masą chłopską, wskazywali na konieczność pozyskania przez państwo tego właśnie chłopa. Otóż sądzę, że niczem nie możemy go tak skutecznie i całkowicie obrócić przeciw Państwu jak utrudnieniem mu czy uniemożliwieniem nabywania ziemi przy której wzrósł. Faktyczny numerus clausus na niektórych uczelniach, nieprzyjmowanie na urzędy, zamykanie szkół — to wszystko bije czy biłoby tylko pośrednio w całość, bezpośrednio uderza w pewne warstwy czy koła. Ograniczenie praw do nabywania ziemi, czy formalne czy przemycane faktycznie biłoby w cały naród i każdego człowieka. W mojem przekonaniu władza państwowa powinna od takiej polityki stać zdala, zważać tylko na to, by ziemia nie przechodziła w ręce spekulantów itp. natomiast nikogo ze względów narodowościowych faworyzować ani nie upośledzać".

### JESZCZE ALFABET

Inną sprawę z tego samego zakresu porusza pismo „Ukraińskie Wisty". Odpowiada ono na nasz artykuł w sprawie alfabetu rosyjskiego używanego przez Ukraińców. Pismo to przyznaje się do słabości:

„Są u nas pozostałości dawnych czasów, jakie — na zdrowy rozum — trzebaby usunąć i przystosować do nowych warunków. Jak np. kalendarz. Jasnem jest, iż żyć według starego kalendarza w nowych stosunkach — ciężko. A jednak byłoby bardzo ryzykownem w obecnych warunkach zmieniać kalendarz, albo alfabet. Bo niema wątpliwości, że obok korzyści takie zmiany przyniosłyby i szkody, a coby przeważyło — trudno obliczyć".

„...Siłą okoliczności jesteśmy skazani na taktykę defensywną. Defensywa nie pozwala na eksperymenty dobre podczas ofensywy. Niech więc nas nie martwi, że „odbiegliśmy od Europy".

## Nonsens, który należy corychlej usunąć
# Państwo premjuje bezrobocie
## obciążając opłatami „pracę ludzką" — na korzyść maszyny-automatu

Jak już wspomnieliśmy, maszyna automat w znacznej mierze zastępuje człowieka, pozbawiając go pracy. W przeciwieństwie do maszyny pomocniczej, która wzmaga wydajność pracy ludzkiej, ułatwia ją człowiekowi itp.

### 480 RAZY WYDAJNIEJ

Dziś automatyzacji w mniejszej lub większej mierze ulegają wszystkie niemal dziedziny wytwórczości. Bardzo silnie zmechanizowany i zautomatyzowany jest np. przemysł odzieżowy, wytwórczość obuwia, bieliźniarstwo, drukarstwo, papiernictwo, nawet cukiernictwo, stolarstwo i t. p. Możnaby tu wymieniać, nie omijając prawie żadnej gałęzi wytwórczości.

Jak to się odbija na zatrudnieniu, wskażemy chociażby na przykładzie bardzo drobnym z zakresu przemysłu stolarskiego; gdy heblowanie i cięcie jednego metra sześciennego drzewa meblowego pochłaniało w ciągu sześciu dni roboczych pracę 10-ciu ludzi, automat wykonuje tę pracę w ciągu godziny. Jest więc 480 razy wydajniejszy od pracy robotnika wykwalifikowanego. Przykład chyba znamienny, choć tak prosty.

### JAK POWSTAJE UTAJONA PREMJA?..

Wyobraźmy sobie warsztat pracy. Przedsiębiorca zatrudniając dajmy na to 20 ludzi, posiada jako jedną z zasadniczych części składowych produkcji koszty pracy robotniczej. Dochodzą do tego świadczenia socjalne (składki ubezpieczeniowe, Fundusz Pracy i Fundusz Bezrobocia i obciążenia podatkowe.

Wyobraźmy sobie, że przedsiębiorca sprowadza maszynę-automat, który zastępuje pracę 18 ludzi. Stan zatrudnienia w tym, przykładowo przytoczonym warsztacie pracy spada do 2-ch ludzi i to niekoniecznie wykwalifikowanych. Wskutek zmniejszenia kwalifikacyj, nawet tych dwóch robotników pobierać będzie niższe płace. Przedsiębiorca pozbył się kosztów pracy 18-tu robotników, pozbył się również ciężaru świadczeń socjalnych (oczywiście z wyjątkiem składek za dwóch pracujących) Maszyna zastąpiła i usunęła ludzi, którzy byli konsumentami. **Przedsiębiorca pozbył się kosztów robocizny, świadczeń socjalnych i choć utrzymuje produkcję na dawnym poziomie, lub nawet ją zwiększa, choć przyczynia się na rynku pracy do dalszego postępu bezrobocia, otrzymuje znakomitą premję od państwa w postaci zwolnienia od szeregu ciężarów, np. składek ubezpieczeniowych, opłat na Fundusz Pracy itp.** chociaż przez zwolnienie pracowników zwiększył bezrobocie i wpłynął na zmniejszenie konsumcji.

### NONSENS SPOŁECZNY I GOSPODARCZY

**Gdzież jest logiczna sprawiedliwość gospodarcza, która każe np. przy dwóch zbliżonych, a jednakowych w typie gospodarczym, warsztatach pracy, jednemu zautomatyzowanemu nie ponosić świadczeń socjalnych i opłat na Fundusz Pracy, chociaż właśnie ten warsztat przyczynia się do bezrobocia, a drugiemu, który zatrudnia ludzi, kazać ponosić obciążenie i z tytułu świadczeń socjalnych i z tytułu opłat na zatrudnienie bezrobotnych, chociaż on właśnie pracując siłami ludzkiemi zwiększa zatrudnienie i chroni od bezrobocia!** Jasną jest rzeczą, że w takiej sytuacji każdy z przedsiębiorców będzie w miarę możności dążył do automatyzacji, celem zyskania utajonej premji za zwiększanie bezrobocia.

### MOŻLIWOŚCI PRZECIWDZIAŁANIA

**Nonsensem byłoby zakazać przemysłowi automatyzowanin pewnych dziedzin wytwórczości. Należy tylko przeciwdziałać ujemnym skutkom gospodarczym takiego działania. Jak tego dokonać?** Należałoby obciążyć maszynę-automat w ten sposób specjalnemi świadczeniami na rzecz czy to Funduszu Pracy, czy jakiegokolwiek innego funduszu, aby istniał ten sam stopień obciążenia warsztatu, pracującego ręcznie i produkującego maszynowo.

Jaki jest cel tego? Przedsiębiorca, który będzie wolał automatyzować swój zakład, będzie wskutek opłat wyrównywał różnicę, wpłacając na rzecz Funduszu te sumy, które normalnie, jako nieprzewidziany, nadprogramowy, premjowy zysk za automatyzację, szłyby wyłącznie do jego kieszeni. Fundusz powstały z tych opłat musi być oczywiście użyty na stwarzanie nowych źródeł zatrudnienia. W ten sposób ludzie, których automat pozbawi pracy, będą mogli pracować bądź w dziedzinach wytwórczości mniej zautomatyzowanych, bądź też w tych, które nawet przy pracy zautomatyzowanej wymagają większej obsługi. W ten sposób będzie można uniknąć częściowo zwiększania się bezrobocia i spadku konsumcji, która tak dotkliwie daje się odczuć.

### PIERWSZE, NIEŚMIAŁE PRÓBY

Że tezy wyżej wysunięte nie są „wzięte z powietrza", i że już praktycznie myśli się o rozwiązaniu tego problemu, warto wspomnieć o próbach gospodarczych rozwiązania tej sprawy w Niemczech. Wysuwano tam projekty, aby w wyższym stopniu obciążyć obrót przedsiębiorstw zautomatyzowanych przez podniesienie skali podatkowej dla warsztatów pracy, pracujących przy pomocy maszyn automatycznych. Drugi projekt szedł po linji obciążenia zautomatyzowanych warsztatów w stosunku do siły elektrycznej, zużytej przy maszynie - automacie. I jeden i drugi, wydaje się, nie regulują sprawy właściwie. Pierwszy, ponieważ stwarza trudność w podciąganiu pod odpowiednią normę warsztatów pracy częściowo tylko zautomatyzowanych, drugi, ponieważ nie wprowadza rozróżnienia między zużyciem siły elektrycznej. A przecież inaczej np. będzie ta siła pracowała chociażby przy gilotynie papierniczej, a inaczej przy maszynach automatycznych do wyrobu np. kopert, przy linotypie, przy wyrobie ciasta w piekarni, itp.

W Polsce również w pewnym stopniu zajęto się tą sprawą, na Górnym Śląsku, próbowano obciążyć ciężarami socjalnemi ilość wydobytego węgla, nie uzależniając stawek od płacy robotniczej i ilości robotników. Oczywiście jest to próba.

### WŁAŚCIWE ROZWIĄZANIE

Najbardziej życiowem rozwiązaniem tego problemu jest **obciążenie maszyny automatycznej w zależności od przybliżonej ilości ludzi, jaką ona zwalnia.** Obliczenie tego przez fachowców (tj. przez organizacje branżowe np. Zw. Piekarzy czy Krawców) jest proste, a nawet dla przeciętnego człowieka jest zupełnie łatwe, jeżeli będzie miał tylko normę przeciętnej wydajności robotnika przy wytwarzaniu danego przedmiotu i przeciętną wydajność maszyny.

W mechaniźmie gospodarczym przyczyny zazębiają się szczególnie silnie. To, co obecnie przeżywamy, kryzys obrotu i konsumcji, ma szczególne cechy. Należy dążyć wszystkiemi drogami do usunięcia warunków, które powodują tworzenie się tak nienaturalnej sytuacji na rynku, jak to jest obecnie. Jedną z celowych dróg wydaje się zrekompensowanie, przez stworzenie nowego źródła zatrudnienia, strat powstałych wskutek stosowania maszyny - automatu.

Sprawa ta ma sens ogólny. Powinna przejść przez dyskusję, a potem należy sprawdzić w życiu, wartość proponowanych rozwiązań. W każdym razie na pierwszy krok trzeba się zdobyć. Złudzeniom nie można ulegać zbyt długo.

(a)

# Nowy podsekretarz stanu
## w Ministerstwie Poczt i Telegr.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów inż. Fr. Drzewiecki, na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku. Na jego miejsce dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy Poczt i Telegrafów w Warszawie.

# 9,5 miljonów
## Niedobór budżetowy w styczniu

Niedobór budżetowy Skarbu Państwa za styczeń r. b. wynosi 9.5 miljonów złotych. Zmniejszenie się deficytu wskazuje na poprawę wpływów skarbowych. W Ministerstwie Skarbu oczekują, iż następne miesiące sprowadzą całkowitą równowagę budżetową.

W grudniu 1935 roku deficyt Skarbu Państwa wyniósł 11.5 milj. zł., a deficyty poprzednie wynosiły przeciętnie około 27 miljonów złotych miesięcznie.

# Emeryci ZUPU
## urządzają zebranie

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie zrzeszenie emerytów ZUPU. Wśród członków zrzeszenia znajduje się jeszcze 11 liczących powyżej 80 lat życia. Renty, pobierane przez emerytów ZUPU, wynoszą od 30 do ponad 300 zł. miesięcznie, przyczem powyżej 300 złotych pobiera tylko 5 członków zrzeszenia.

Należy dodać, iż do zrzeszenia należy zaledwie 4.6 proc. ogólnej liczby emerytów ZUPU.

# Zabiegi o zmianę znaczków stemlowych
## na weksle lub gotówkę

Z dniem 15 stycznia h. b. skasowane zostały, jak wiadomo, opłaty stemplowe od umów i rachunków. Reforma ta pociągnęła za sobą przykre następstwa dla kupców, którzy posiadają zapasy bezużytecznych już znaczków stemplowych.

Wszelkie dotychczasowe zabiegi o zamianę tych znaczków na gotówkę lub blankiety wekslowe pozostały bez skutku. Urzędy skarbowe odmawiają zgody na tak ązamianę, wobec czego kupcy znaleźli się w obliczu dotliwych strat.

Organizacje samorządu gospodarczego wystąpiły do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby w terminie do 1 marca r. b. urzędy skarbowe zobowiązane były do zamiany znaczków stemplowych na blankiety wekslowe lub gotówkę.



# Hr. Zubow
## w Warszawie

Prasa kowieńska donosi, że w początkach lutego bawił w Warszawie hrabia Zubow, który bywał dawniej w Belwederze. Obecnie p. Zubow jechał przez Warszawę do Wiednia na konferencję paneuropejską. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie był przyjęty przez premjera Kościałkowskiego, oraz min. Poniatowskiego.

# Licytacje w Przytyku
## jako następstwo bojkotu żydów

Żydowska Agencja Telegr. donosi z Radomia:

Spowodu wielkiej nędzy wśród ludności żydowskiej w Przytyku, towarzystwo „Ezra" w Radomiu podjęło akcję niesienia pomocy Żydom, dotkniętym na skutek akcji bojkotowej w Przytyku. 300 rodzin żydowskich, co stanowi połowę ludności żydowskiej tego miasteczka, zarejestrowało się celem uzyskania pomocy, gdyż skazani są na głód i nędzę. Na wtorek, 11 b. m., wyznaczono wielką liczbę licytacyj za zaległe podatki wielu żydowskich kupców i rzemieślników w Przytyku. Spowodu niezwykle krytycznej sytuacji wskutek akcji bojkotowej, zgłosiła się do naczelnika urzędu skarbowego w Radomiu delegacja Związku Drobnych Kupców z prośbą o wstrzymanie egzekucji aż do czasu, gdy się sytuacja zmieni. W tej samej sprawie interwenjowała delegacja również u starosty.

# Wystawa polskich lutników
## i konkurs instrumentów smyczkowych

KRAKÓW, 10.2. (Tel. wł.). — Wczoraj otwarta została w salach Muzeum Przemysłowego ogólnopolska wystawa i konkurs instrumentów smyczkowych. Do licznie zebranych gości przemówił dyrektor Instytutu Muzycznego, który wystawę zorganizował, dr. Billig, podkreślając, że wystawa i konkurs mają m. in. i znaczenie gospodarcze, zapoznanie odbiorców z wytwórcami, wyrobienie w społeczeństwie zaufania do polskich lutników, którzy często bez reklamy w ukryciu wytwarzają doskonałe instrumenty, nie ustępujące wyrobom lutników zagranicznych.

Po otwarciu wystawy przez prezydenta Kaplickiego, goście zwiedzili wystawę, na którą nadesłało eksponaty około 50 lutników z całej Polski, w tem około 10 zawodowców i 40 amatorów. W poszczególnych gablotkach rozmieszczono stokilkadziesiąt eksponatów, skrzypiec, wiolonczeli i altówek. Niektórzy lutnicy zobrazowali w swych eksponatach poszczególne stadja budowy skrzypiec.

Wyborowy materjał z dziedziny lutnictwa, zgromadzony na wystawie, wywołał wśród zwiedzających wielkie zainteresowanie. Większość nadesłanych na wystawę eksponatów dopuszczona została do specjalnego konkursu na najlepsze wyroby smyczkowe polskiego wyrobu.

# Dr. A. Rose
## dyr. dep. handlowego

Na miejsce dyr. departamentu handlowego p. Sokołowskiego, w ministerstwie przemysłu i handlu, który został mianowany wiceministrem, ma być powołany dr. Adam Rose, dotychczasowy dyrektor departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa.

# Zajście
## w Otwocku

W Otwocku na ulicy Górnej Fajwel Gurland został dotkliwie poturbowany.

Na wszczęty alarm nadbiegł patrol policyjny, który zaaresztował uciekających napastników. Jak się okazało byli to Henryk Luciński (Paderewskiego 5) i Stanisław Kuner (Górna 7). Obu ich zatrzymano do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Po rozpatrzeniu dochodzenia, Luciński osadzony został w areszcie, Kuner zaś zwolniony pod dozór policji.

LUTY

**11**

WTOREK

| SŁOŃCE | |
|---|---|
| wschod | zachod |
| 7 11 | 16—3 |
| KSIĘŻYC | |
| wschod | zachod |
| 15—41 | 6— |
| Ot dnia | Przybyło |
| 9 11 | 1-3 |

Dziś św. Jana
Jutro św. Apolonji

## TEATRY

**TEATR WIELKI:** Dziś pierwszy występ Bakłanoffa w „Fauście" w roli Mefista. W środę „Holender tułacz", w czwartek „Tosca' z Bakłanoffem, Wermińską i Drabikiem.

**TEATR NARODOWY:** Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z udziałem Solskiego. W środę „Wielki Fryderyk" po raz 42-gi.

**TEATR POLSKI:** Dziś „Stare wino". We środę i w piątek „Zburzenie Jerozolimy" z Junoszą-Stępowskim.

**TEATR NOWY:** Dziś po raz 43-ci komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, w reżyserji A. Węgierki z Cwiklińską.

**TEATR LETNI:** Dziś „Codziennie o 5-ej" po raz 49-ty. W sobotę 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Świerczewską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim.

**TEATR MAŁY:** Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 135-ty w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej, Lindorfówny, Kurnakowicza, Węgierki.

**STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY:** Dziś 11 lutego „Roxy" o godz. 7 wiecz. przy ul. Elbląskiej 51.

**TEATR ATENEUM:** Dziś teatr nieczynny. W środę premjera „Pana Geldhaba" Fredry z Jaraczem.

**TEATR KAMERALNY:** Dziś i jutro „Matura".

**TEATR MALICKIEJ** (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

**REDUTA** (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

**CYRULIK WARSZAWSKI:** Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

**TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA** (Kredytowej 14) Dziś o godz. 12-ej i 4 pp. „Pan Twardowski na księżycu"

# Gorliwy „widz"
## Spał w kinie 6 godzin

Do kina „As" (Grójecka 56) przyszedł Tadeusz Kurlicz, woźnica, (Grójecka 90). Wykupił on bilet na seans o godz. 6-ej ppoł. i zająwszy miejsce na sali, zasnął. Gdy o godz. 12-ej w nocy po ostatnim seansie służba zamykała kino, poprosiła gorliwego „widza" o opuszczenie sali. Śpiący widz zaczął protestować i oświadczył, że kino jest nic nie warte, ponieważ wcale nie widział filmu i wobec tego żąda zwrotu pieniędzy za bilet. Kurliczowi tłumaczono najpierw, że raczej on powinien dopłacić, bo za jednym biletem przesiedział trzy seanse, a wkońcu wezwano dwu policjantów, którzy wyprowadzili Kurlicza na ulicę.

# 100.000 dzieci - bezpiecznych
## Walka z błonicą za pomocą szczepionek

— Z prawej nogi pończoszki proszę zdjąć, raz — dwa! — padają słowa komendy w szkolnym pokoju lekarskim.

Lekarz w białym fartuchu wciąga do szprycki szczepionkę przeciwdyfterytową — malcy oczekują cierpliwie na swoją kolejkę i szturchają się tajemniczo łokciami.

— Te, Franek, boisz się? Bo ja nic a nic — szepcze z zuchowatą miną 7-letni pędrak. Mnie już 5 razy szczepili a nigdy nie płakałem!

Pierwszy oddział szkoły powszechnej jest odważny. Dziewczynki i chłopcy nadstawiają wychudłe, cienkie nożyny do szczepienia, z zaciekawieniem przyglądają się, jak igła szprycki zagłębia się w ciało — śmiechu przytem, wrzawy co nie miara.

**100.000 DZIECI — BEZPIECZNYCH**

Nie wszystkim dzieciom robi się szczepienia przeciwbłonicze, jednakże akcja ta posuwa się stale naprzód i od r. 1930, który był okresem największej epidemji dyfterytu w Warszawie notuje się stały wzrost szczepień, dokonywanych przez miejską służbę zdrowia.

W r. 1930 liczba szczepień wynosiła 6700, w 1931 — 27.806, w 1932 — 60.526, w 1933 — 75.884 a w r. 1934 już 85.970. W chwili obecnej mamy w Warszawie około 100.000 dzieci całkowicie uodpornionych wobec strasznej choroby, jaką jest dyfteryt.

Zapewne, wyniki te muszą wydawać się jeszcze skromne, skoro zważymy, że mamy w stolicy około 270 tysięcy dzieci do lat 15-tu: to znaczy liczba szczepionych wynosi około 31 proc.

**POŻYTECZNY PROJEKT**

Z drugiej strony jednak musimy pamiętać, że przymus szczepień przeciwbłonicowych jeszcze w Polsce nie istnieje: projekt wprowadzenia przymusu tego rodzaju szczepień jest obecnie omawiany w Państwowej Radzie Zdrowia i prawdopodobnie zostanie niebawem wprowadzony na mocy specjalnego rozporządzenia Min. Opieki Społ. Jak ważnem jest wprowadzenie przymusu w tym zakresie wskazuje fakt, że szczepienia przeciwospowe, stosowane przymusowo na mocy ustawy z 1919 r. dają wyniki znakomite — mamy zaledwie kilka zachorowań na ospę w ciągu roku na terenie całej Polski.

**PRZEDEWSZYSTKIEM — NIEMOWLĘTA**

Dyfteryt, to choroba dziecięca, która zbiera co roku żniwo śmierci. Maleństwa do 4 lat najczęściej zapadają na błonicę, dlatego też szczepienie jest koniecznością w jaknajwcześniejszym wieku: powinno się szczepić już niemowlęta roczne. Jak stwierdzają dotychczasowe wyniki, liczba zachorowań w Warszawie zmniejszyła się od r. 1930 o połowę: w r. 1930 było ponad 3000 wypadków dyfterytu w stolicy, w r. 1934 — 1500, w 1935 — 1285.

Dotychczasowa akcja szczepień przeciwbłoniczych, prowadzona przez zarząd miejski wraz z warsz. tow. medycyny zapobiegawczej, i pochłaniająca 20 tys. zł. rocznie dociera tylko do dzieci szkół powszechnych i przedszkoli — trudniej jest ściągnąć dzieci kilkuletnie, niezorganizowane, przebywające w domu.

Dlatego też, dopóki pożyteczny projekt wprowadzenia przymusu szczepień nie zostanie wprowadzony w życie, należałoby rozwinąć jaknajszerszą propagandę wśród rodziców małych dzieci, by przyprowadzali je dobrowolnie do szczepienia. Dowodem braku zrozumienia i nieuzasadnionej niechęci wśród matek dzieci szkolnych w tym zakresie jest fakt, że w niektórych szkołach powszechnych około 50 proc. matek odmawia swego pozwolenia na dokonanie szczepienia.

(a. o.)

# Tydzień ciszy nocnej
## w Warszawie

Pierwsze dni tygodnia ciszy nocnej w Warszawie dowiodły, że jazda samochodów bez trąbienia jest najzupełniej możliwa przy dobrej woli kierowców. Zamiast rozpędzonych samochodów, torujących sobie drogę niekulturalnem trąbieniem, widuje się wozy jadące z umiarkowaną szybkością, które przed skrzyżowaniami zwalniają szybkość i zapalają większe światła. Odnosi się wrażenie, że ambitniejsi kierowcy nietylko stosują się do nakazów policyjnych, ale uważają za swój punkt honoru, o ile możności, nie dawać wcale sygnałów dźwiękowych.

W krajach zachodnich, w których trąbienia samochodów wcale się nie słyszy, rezultat ten osiągnięto właśnie dzięki ambicji kierowców.

Należy się spodziewać, że tydzień ciszy w ciągu dnia, projektowany w drugim etapie przez Komisarjat Rządu, potwierdzi możliwość unikania omawianych sygnałów w Warszawie.

O ile publiczność zechce współdziałać, wykazując karność i roztropność na jezdniach, będzie można pomyśleć o całkowitem skasowaniu sygnałów dźwiękowych na ulicach miasta.

# Bony żywnościowe
## Umożliwią dożywianie dzieci

W celu zapewnienia funduszów na kontynuowanie akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych w ciągu najbliższych trzech miesięcy, Rada szkolna m. stoł. Warszawy, za pośrednictwem Społecznego Komitetu Pomocy Doraźnej Dzieciom Szkolnym, opracowała plan zbiórki odpowiednich funduszów przy pomocy wypuszczenia bonów żywnościowych. Bony te będą opiewały na 3, 9 i 28 posiłków kosztem kolejno 50 gr., 1 zł., i 3 zł. i będą szeroko kolportowane.

Wszystkim, którym leży na sercu dobro dzieci szkolnych, będą mogli przyczynić się przez zakup tych bonów do utrzymania akcji dożywiania na terenie szkół powszechnych na niezbędnym poziomie i nie dopuszczą do tego, aby najbardziej potrzebujące dzieci obywały się bez śniadań.

# Delegacja chłopów sochaczewskich
## w rabinacie warszawskim

Osobliwą sprawę rozpatrywał wczoraj rabinat warszawski. Mianowicie zgłosiło się do rabinatu kilkunastu wieśniaków zamieszkałych we wsi Śniaty pod Sochaczewem. Przyprowadzili ze sobą miejscową królowę piękności, 22-letnią Jadwigę Małoszankę, oświadczając że proszą, by rabinat pozwolił uroczej Jadwidze przejść na judaizm.

Wywołało to zdziwienie wśród siwobrodych rabinów. Zapytali dlaczego królowa piękności chce wyrzec się wiary katolickiej. Odpowiedziano wówczas, że zakochała się ona z wzajemnością w tamtejszym gospodarzu żydzie, Szlomie Janklu Frydensonie. Młodzieniec uwiódł ją i chce się z nią ożenić, lecz nie może, ponieważ jest ona katoliczką. Mieszkańcy wsi dlatego właśnie proszą rabinat, by zgodził się na przejście Jadwigi na judaizm.

Po trzygodzinnych naradach, rabinat prośbę odrzucił, motywując to tem, że powód przejścia na judaizm nie wynika z przekonania, lecz z pobudek czysto erotycznych.

# Szkołę „czarnej magji" w Warszawie
## usiłuje założyć Rubin-Romeo Purzyc

Do Komisarjatu Rządu zgłosił się niejaki Rubin Purzyc, znany pod pseudonimem „Romeo Piriani", i złożył podanie o udzielenie Warszawie szkoły magików i fakirów. Romeo Purzyc - Piriani powołuje się w swem podaniu na to, że przez dłuższy czas prowadził tego rodzaju szkołę w Berlinie.

Do podania kandydat na dyrektora oryginalnej akademji załączył program „studjów". Program przewiduje 2 kursy: fachowy i dżentelmeński. Kurs fachowy obejmowałby 2 lata nauki, przyczem na 1-szym roku adepci sztuki magicznej uczyliby się skromniejszych popisów, takich, jak wyciąganie z cylindra wstążeczek, kanarków, żywych gołębi, królików, łykanie monet, robienie omletu z jajek, zawiniętych w chusteczkę itp. Wyższy kurs obejmowałby łykanie szkła, gwoździ i ognia, oraz leżenie na gwoździach i chodzenie po szkle. Wreszcie w czasie popisowego egzaminu kandydat na fakira musiałby zademonstrować przekłucie się mieczem i połknąć bez zmrużenia powiek parę żywych żab.

Kurs dżentelmeński p. Rubin Purzyc - Piriani przeznacza dla eleganckich młodzieńców, pragnących posiąść sztukę zabawiania towarzystwa. Kurs dżentelmeński ma trwać tylko trzy miesiące i obejmować wyłącznie „rozrywki salonowe", jak wyciąganie monet z nosa, zamienianie szklanki atramentu na lemonjadę i sztuczki z kartami.

W Komisarjacie Rządu oryginalnego petenta skierowano do Ministerstwa Oświaty, które jedynie jest uprawnione do wydawania koncesyj na szkoły.

## Z miasta

**LIKWIDACJA ZATARGU W „GASTRONOMJI"**

Zatarg z kelnerami w „Gastronomji" i „Nowej Gospodzie" został zlikwidowany przez cofnięcie uprzednio wysuniętych przez pracodawców żądań. Między in. zarząd „Gastronomji" przyjął t. z. listy gwarancyjne właściwego związku zawodowego. W ten sposób groźba strajku kelnerów została usunięta.

**PODROŻENIE MASŁA**

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 10 bm. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 3 zł. 10 gr. (dotąd 3 zł.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 20 gr. (dotychczas 3 zł. 10 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 70 gr.), mleczarskiego — solonego — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 60 gr.) i osełkowego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 40 gr.) wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

## Z muzyki

# Koncert symfoniczny

Program ubiegłego piątkowego koncertu symfonicznego w Filharmonji został ułożony harmonijnie i ze smakiem. Na początku usłyszeliśmy Symfonję Brahms'a pod dyrekcją Paula Breisacha, poważnego kapelmistrza i czujnego muzyka.

Symfonja Brahms'a w jego interpretacji wypadła bardzo interesująco, nie za ciężko i nie nużąco, plastyka tematów była zupełnie wyrazista. Sugestywne, choć trochę przesadne ruchy dyrygenta wskazywały wszystkie najdrobniejsze nawet frazy poszczególnym instrumentom, które się dzięki temu wyraźnie uwypukliły. Duża technika kapelmistrzowska P. Breisacha oraz gruntowne pamięciowe opanowanie symfonji Brahms'a pozwoliły na wyrobienie o tym dyrygencie jaknajlepszego sądu artystycznego, który w zupełności potwierdził wykonany w drugiej części piękny i subtelny Tombeau de Couperin Ravela.

Solistą wieczoru był doskonały, czystej krwi muzyk pianista Marcel Maas, który odegrał znakomicie koncert fortepianowy (d-moll) Bacha z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej. M. Mass rozumie i czuje muzykę Bacha głęboko, toteż jego interpretacja zarówno koncertu fortepianowego (doskonale uzgodniona z orkiestrą), jak i paru drobnych utworów Bacha i Scarlattiego, wykonanych na bis (nareszcie nie cyrkowe popisy wirtuozowskie, ani Liszt lub inne hiszpańskie kawały!) może być uważana za wzór odtwórczości tej epoki, zbliżony do ideału. Niezwykła słodycz i miękość uderzenia Maasa pozwoliły mu odegrać pięknie i z równą subtelnością warjacje symfoniczne Francka.

Na zakończenie programu usłyszeliśmy Tryptyk E. Łabuńskiego, utwór napisany przed paru laty, w okresie pobytu autora we Francji. Tryptyk jest nawskroś przesiąknięty duchem francuskim, a to zarówno w fakturze, jak i w instrumentacji. Zwłaszcza pierwsza część — pochód — najlepiej skonstruowana i przekomponowana zdradza szereg typowych rysów pokrewnych stylowi francuskiemu, przypominając nieraz do złudzenia współczesne kompozycje francuskie. Część druga — koncert — jest niedość jednolicie zbudowana i choć interesująca, zawiera jednak trochę frazeologji. Trzecia część — taniec — oparta o polskie motywy jest może najbardziej indywidualną.

Tryptyk pozostawia naogół wrażenie dodatnie, jako kulturalnie pomyślany utwór, zrealizowany wyszukanemi środkami technicznemi i instrumentalnemi i jest niewątpliwie najlepszą kompozycją Łabuńskiego.

Michał Kondracki.

## RADJO

**Wtorek, dn. 11 lutego**

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół: „Bandera polska na Bałtyku". 12.35 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka i piosenki. 16.00 „Skrzynka PKO". 16.15 „Nastroje zimowe": Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa", w wyk. Kwartetu Wokalnego. 17.00 „Myślące maszyny" — odczyt. 17.15 Recital altowiolisty Miecz. Szaleskiego. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 „Olimpjada tenorów" — audycja konkursowa. 18.30 Książka w dwóch miastach — szkic literacki. 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Skrzynka rolnicza". 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe.

19.45 TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH PARTENKIRCHEN. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert Symfoniczny (z Łodzi). W przerwie około godz. 20.50: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej".

22.30 „REPORTARZ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH PARTENKIRCHEN". 22.35 Lecznicze stosowanie witamin" — pogadanka dla lekarzy. 22.50 Odczyt w języku franc.: „Teatr w Polsce". 23.05 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.10 Muzyka taneczna.

**Środa, dn. 12 lutego**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Bibljoteka domowa" — pogad. 12.30 Wielkie potpourri z melodyj J. Straussa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 „Wędrówki dookoła globu": „Wielki kraj na małych wyspach — Anglja" — pogad. St. Balickiego dla dzieci st. 16.30 E. Goossens: Koncert na obój z fortepianem. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Urok naszej prowincji" — St. Sumiński. 17.20 Pieśni śląskie. Wyk. Fr. Pacia. 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagran. 18.00 TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 19.05 Konc. rekl. 19.35 TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Aud. ku czci J. Piłsudskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 XXIV audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. Jachimeckiego. Wyk.: St. Szpinalski. Valse brillante As-dur op. 34 Nr. 1, Dwa mazurki op. 33: gis-moll i D-dur, Trzy preludja z op. 28: Nr. 13 Fis-dur, Nr. 14 es-moll i Nr. 15 Des-dur (deszczowe). Tarantella op. 43, Walc a-moll op. 34 Nr. 2. 21.35 „Od Asnyka do Staffa" (erotyki) — nieuczciwa konkurencja" — pogad. dla kupców. 22.00 Skąd się wzięło „Echo?" aud. muzyczna (z Poznania). 22.30 „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN. 22.35 Wiad. sport. 22.40 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.
kwadrans poetycki. 21.50 „Uczciwa i

## KINA

ACRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
ANTINEA: „Wielkie Wydarzenie„ Pat i Patachon, jako jazbandyci.
AS: „Pod Twoją Obronę" i „Powrót Frankensteina".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Człowiek wilk" i rewja.
COLESSEUM MAŁE: „Bohater i Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
CZARY: „Wesoła Rozwódka".
ERA: „Jaśnie pan szofer".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
ELITE: „Wyprawy Krzyżowe" i dodatki.
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Bengali" i „Rzeczpospolita młodości".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
ITALIA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.
LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MASKA: „Kot i skrzypce" oraz „Powrót Frankensteina".
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica Szaleństw".
NOWA TOMBOLA: „Jestem Zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „ABC miłości".
PETIT TRIANON: „Idziemy po szczęście" i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PRAGA: „Chińskie Morza" i rewja.
RAJ: „Antek Policmajster".
RENA: „Kwiaciarka z Prateru" „Dr. Mabuse".
RIALTO: „Arcylokaj".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Nasze Słoneczko" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.

# Ile uda się wydostać
## na roboty inwestycyjne w Warszawie?

Władze miejskie Warszawy dotychczas nie opracowały planu robót inwestycyjnych na rok 1936-37, ponieważ nie ustalono jeszcze jaką kwotą rozporządzać będzie miasto na te roboty.

W r. 1935-36 budżet inwestycyjny Warszawy obejmował 32,6 milj. zł. w tem 4,2 milj. na wykup bonów, czyli że na właściwe roboty inwestycyjne wydatkowano 28 milj. zł. Sumę tę uzyskano dzięki obligacyjnej pożyczce miejskiej, z której wpłynęło 19,5 milj. zł. Fundusz pracy dał tylko 3.8 milj. zł. w tem 1,4 milj. zł. tytułem pożyczki. Pozostałą kwotę uzyskano dzięki realizacji bonów skarbowych (miljon zł.) oraz przelewom z przedsiębiorstw miejskich.

Zwraca uwagę bardzo mały udział Funduszu Pracy w inwestycjach w Warszawie. Wiadomo, że Fundusz Pracy inkasuje w Warszawie bezpośrednio lub za pośrednictwem władz miejskich około 14 milj. zł. rocznie. Z tej kwoty przeznacza na roboty inwestycyjne w stolicy tylko 3,8 milj. zł. Jest to stanowczo zamało. Bank Gospodarstwa Krajowego również zamało pieniędzy lokuje w inwestycjach warszawskich. W zeszłym roku udzielił pożyczki tylko w wysokości 2,1 milj. zł.

Przy omawianiu tegorocznego budżetu czynione będą starania by wydostać więcej pieniędzy z Funduszu Pracy, przynajmniej połowę tego, co Fundusz ściąga w stolicy oraz uzyskać większą pożyczkę w BGK. Tegoroczny budżet inwestycyjny nie może być bowiem mniejszy od budżetu zeszłorocznego. Tembardziej, że potrzeba pieniędzy na wykończenie zaczętych w roku zeszłym robót jak budowa szkół, wiaduktu na Żoliborz wykończenie gmachu Muzeum Narodowego, zabrukowanie Puławskiej i Wolskiej i t. p.

## Wypadki i kradzieże

**POŻAR CHOINKI**

W mieszkaniu Krystyny Nowackiej (Kr. Przedmieście 7) zapaliła się choinka. Zajęły się firanki, sztory i meble. Pogotowie straży ogniowej pożar ugasiło. Dotkliwie został poparzony znajomy właścicielki mieszkania, Jerzy Malcz.

**PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD**

W Al. 3-go Maja, róg Nowego Światu, samochód wojskowy, prowadzony przez Wacława Wojciechowskiego, przejechał Krystynę Bieńkowską (Grójecka 65). Pogotowie, po udzieleniu Bieńkowskiej pomocy, przewiozło ją do domu.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY**

W pociągu, zdążającym w kierunku Warszawy, otruła się nieznana kobieta, lat około 40-tu. Po przybyciu pociągu na dworzec Wileński wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził otrucie luminalem i przewiózł samobójczynię do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**NIEFORTUNNY NAPAD**

Józef Dziewięcki, lat 25, robotnik, (Żerań) i Józef Kiełczykowski, robotnik, lat 25, (Annopol) obaj pijani, napadli na ulicy Toruńskiej na jakiegoś przechodnia. Przechodzień laską tak dotkliwie pobił obu pijaków, że musiano wzywać pogotowie, które Dziewięckiego przewiozło do szpitala.

**KRADZIEŻ W PRUSZKOWIE**

Wczoraj w Pruszkowie przy ul. Bolesława Prusa 28 złodzieje dostali się do mieszkania Jakóba Majchelda i skradli futra, garderobę i biżuterję na ogólną sumę 3.000 zł. policja poszukuje sprawców kradzieży.

# Stała ekipa dla wszystkich organizacyj

## Groteskowe uproszczenie życia społecznego

Krakowski „I. K. C." opisuje następującą historję, która w jaskrawy sposób obrazuje obecną mizerję i zwyrodnienie życia społecznego. Historja jest autentyczna.

W jednem z małych miasteczek, leżących w wschodniej Małopolsce, istnieje stare, przed pół wiekiem założone gniazdo sokole. To zakonspirowane wojsko polskie, urządzało w swym schludnym sokolim gmachu obchody rocznic patrjotycznych. „Sokół" wystarczał na wszystkie potrzeby narodowe, sportowe oraz intelektualne małomiasteczkowego życia.

Nadszedł jednak szczęśliwy dzień, gdy przemalowano tablice z dwugłowym orłem na jednogłowego... Nowy starosta zaczął „amcić". Zwołano zebranie notablów do starostwa i postanowiono założyć „Strzelca". Cały zebrany zarząd „Sokoła" oświadczył gotowość przystąpienia do tej nowej organizacji. Druhowie sokoli otrzymali nowe mundury strzeleckie. Stary druh trębacz nauczył się szybko nowych, modnych melodyj.

Wszystko odbywało się w porządeczku. W dniu trzeciego maja występowali druhowie w swych sokolich mundurach. Trębacz trąbił zadzierżyście „Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat", zaś na św. Józefa ci sami „obywatele" z entuzjazmem śpiewali w strzeleckich mundurach „My pierwsza brygada". Strzelców było równo 26, akurat tylu co sokołów... Gdy jakiś druh przeniósł się do wieczności, lub do innego miasta zdawał swe mundury, a oddział znajdował się zawsze w pogotowiu bojowem.

Później przyszły czasy braci Jędrzejewiczów: Sokół i „Strzelec" nie wystarczał! Starosta zwołał znowu zebranie obywateli. Zjawili się w pełnej liczbie, a było ich 26!... Sprawiono znowu 26 par białych pantalonów i białych koszul. Oddział odmłodził się nagle, radując oczy pana starosty i serca obywatelek. Stary trębacz nauczył się nowych piosenek i oddział spełniał swą powinność, stając zawszę w potrzebie.

Naszło hasło nietyle od strony Bałtyku, ile od Warszawy. „Frontem do morza". Obywatelom niewiele trzeba było mówić. Białe pantalony już mieli! Znalazły się fundusze na koszule i na fantazyjne czapki marynarskie z wstążkami. W dzień rocznicy zaślubin morza stanął na rynku pluton reprezentacyjny „Ligi morskiej i kolonjalnej", jak z igły. Same wilczury morskie. Trębacz sprawił sobie nawet fajkę marynarską!

Życie społeczne płynęło w miasteczku łojalnie. Raporty szły do województwa i Warszawy o państwowem wyrobieniu i dojrzałości obywateli.

Starosta otrzymał najpierw srebrny, potem złoty krzyż zasługi. Wybory udały się. Złożono 26 głosów na ręce pana starosty...

Ludzie żyli spokojnie, niby w sanatorjum dla obchudzających się.

Aż tu nagle... paf!

W samym rynku utknęło wśród wyboi i gruzów ato. Nie auto, ale pałac na kółkach. Trzasnęły resory limuzyny, trzasnął drzwiami wysiadający stary pan.

Gdzie tu starosta?

Za chwilę znalazł się starszy pan w gabinecie starosty. Był to dygnitarz z Warszawy, odkrył przed starostą incognito. Okazało się, że musi przenocować. O naprawieniu samochodu nie było mowy. Trzeba było telegrafować po mechaników do Warszawy, a samemu jechać koleją. Dygnitarz, znalazłszy się w „terenie", poprosił starostę o krótki raport przedstawiający życie społeczne mieszkańców. — Przedstawiono mu spisy, wykresy, diagramy, lecz dziwny pan chciał na gwałt zobaczyć ludzi. — „Ponieważ muszę zatrzymać się przez noc, zaprosi pan dziś wszystkie istniejące organizacje, a więc członków Strzelca, Sokoła, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Straży przedniej — w godzinę zaś później delegatów ludności żydowskiej i ukraińskiej. Członkowie organizacyj polskich niech przyjdą w mundurach!"...

W miasteczku zrobił się gwałt. Stary trębacz zatrąbił 4 dobrze znane melodje. W oznaczonej porze zjawiło się 26 obywateli polskich. Każdy w ręku miał zawiniątko. Dygnitarz przywitał się w pewnym momencie zapytał obecnych:

— Co tam kryjecie tajemniczego w zawiniątkach?

— Nasze mundury... Nie wiedzieliśmy za kogo mamy się przebrać!...

### BAL WĘGIERSKI

Wiele zwyczajów mamy podobnych z Węgrami — zwyczaj jednakże zachowany na Węgrzech podczas eleganckich balów: wprowadzania na salę pań przez panów tak zwanych „z beriami" (po węgiersku „...casurak" przyczem „s" czyta się po węgiersku jak „sz") jakoś do nas nie dotarł, a jest tak piękny, tak wytwarzający odrazu dobry nastrój wśród pań, przybyłych na bal, że już choćby samo wprowadzenie tego jednego zwyczaju węgierskiego na bal węgierski powinno mu zapewnić powodzenie.

Jest jeszcze jeden piękny zwyczaj na Węgrzech, który u nas jednak nie może w danym wypadku znaleźć zastosowania, gdyż życie towarzyskie u nas ma inny nieco charakter, niż na Węgrzech. Oto jest księga na wielkich balach węgierskich, w którą wpisują się te panienki, które są po raz pierwszy w życiu na balu. ...jutrz lista tych panienek zostaje wydrukowana w któremś z pism budapeszteńskich interesujących się temi sprawami. U nas dzisiaj „pierwszy bal" nie gra już w życiu panienek żadnej roli, zapewne też niewiele znalazłoby się takich, dla których bal węgierski będzie pierwszym w życiu balem.

Niektórzy obawiają się, że tegoroczny bal węgierski, jako bardzo „reprezentacyjny" (na szczęście komitet balu nie „przylepił" mu tego przymiotnika!) będzie, jak wszystkie niemal bale reprezentacyjne, — balem nudnym. Zgóry zastrzec się należy przed takiem mniemaniem. Tam gdzie są Węgierki i Węgrzy nie może być nudno. Trzeba było widzieć jak dla informacyjnem zebraniu dla prasy demonstrowali z ogniem czardasza, aby stracić obawę co do nudów na balu węgierskim.

A zatem kto chce się dobrze zabawić w tym karnawale wybierze się koniecznie do Resursy Obywatelskiej 16 lutego na bal węgierski.

### Trup z palcem na cynglu karabina

# Morderstwo w rodzinie

## Dwóch braci stryjecznych skazanych na więzienie

Sąd Apelacyjny rozpoznawał wczoraj sprawę potwornego morderstwa, jakie miało miejsce w rodzinie Szklanków. Morderstwa tego dokonali dwaj bracia Szklankowie: Walerjan i Bronisław, na osobie ich stryjecznego brata Andrzeja.

Pewnego dnia Andrzeja Szklanko znaleziono martwego w łóżku, ze śmiertelną raną głowy. Obok niego leżał karabin lufą zwrócony do głowy. Na języku spustowym denat trzymał palec prawej ręki, lewą ręką zaś trzymał za lufę. Władze sądowe stanęły wówczas wobec zagadki, czy w danym wypadku miało miejsce samobójstwo, czy też zbrodnia. Zbadany ekspert-rusznikarz, wydał opinję, nie wykluczającą możliwości samobójstwa, albowiem kierunek strzału zgodny był z pozycją karabinu i denata. Jednak Sąd Okręgowy zajął wręcz odmienne stanowisko. Po zbadaniu szeregu świadków, sąd doszedł do wniosku, że zmarły nie miał powodu do samobójstwa, dalej obydwu braciom Szklanko zależało na jego usunięciu. Wchodził w grę bowiem dość duży majątek denata, którym przez kilka lat zrzędu zarządzali bracia w czasie nieobecności denata w Polsce. Na tem tle były też poważne nieporozumienia między zmarłym a braćmi. Opierając się na tych przesłankach Sąd Okręgowy skazał każdego z braci na karę po 12 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołali się obydwaj, dowodząc, że niedopuścili się zabójstwa brata stryjecznego.

Jednak Sąd Apelacyjny podzielając motywy Sądu Okręgowego wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

## Dzierżawca bufetu na Dworcu Głównym

### godzi się ze swoją wspólniczką

Wczoraj miała być rozpatrywana przez Sąd Okręgowy sprawa Władysława Paczka, wieloletniego dzierżawcy bufetu na dworcu Głównym, który dorobił się na tem miljonowego majątku.

Był on oskarżony przez swoją wspólniczkę p. Gajewską o to, że prowadząc jej interesy na podstawie umowy, cały majątek wspólny przywłaszczył dla siebie, a następnie zniszczył umowę spółki.

W związku z tą sprawą karną, Paczek był wielokrotnie oskarżony o najrozmaitsze przestępstwa, jak ukrywanie ksiąg, namawianie świadków do fałszywych zeznań, namawianie woźnego sądowego do wykradzenia akt jego sprawy karnej itp. Jednak we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach sprawy z Paczkiem zostały umorzone.

Również nie doszło w dniu wczorajszym do rozpatrzenia sprawy o przywłaszczenie na szkodę spólniczki p. Gajewskiej. Wobec tego, że Paczek wyraził gotowość pokrycia strat, jakie poniosła jego wspólniczka, a następnie, że wymiar kary, jaka groziłaby Paczkowi, byłby pochłonięty przez amnestję, Sąd Okręgowy zarządził przerwę do dnia dzisiejszego, umożliwiając poszkodowanej polubowne załatwienie sprawy. Ponieważ załatwienie takie jest więcej niż prawdopodobne, nie dojdzie do rozpatrywania sprawy Paczka, na którą powołano około 100 świadków i trwałaby kilka dni.

### 2 miesiące aresztu

## Za oszczerstwo ks. prefekta

### Skazanie nauczycielki i dyrektora szkoły

LWÓW, 10. 2. (tel. wł.) W Zakładzie Głuchoniemych we Lwowie, kierowanym przez dyrektora Mieczysława Kempę, od jedenastu lat pracował jako katecheta ks. Władysław Szanowski. Na podstawie doniesienia, zrobionego przez nauczycielkę, Wilhelminę Slesińską, dyrektor zakładu w r. 1934 postawił ks. Szanowskiemu w Kuratorjum lwowskiem szereg zarzutów, w wyniku których Kuratorjum udzieliło ks. Szanowskiemu nagany dyscyplinarnej. Ks. Szanowski skierował wówczas sprawę na drogę sądową.

Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa wydał wyrok, stwierdzający bezpodstawność wszelkich zarzutów przeciw ks. Szanowskiemu i skazujący dyr. Kempę za trzykrotne oszczerstwo i fałszywe zeznania w toku dochodzeń dyscyplinarnych w kuratorjum — na 2 miesiące i 14 dni aresztu bez zawieszenia. Donosicielkę Slesińską za dwukrotne fałszywe zeznania skazano na 2 miesiące aresztu bez zawieszenia. Prokurator zgłosił apelację, uważając wymiar kary za zbyt łagodny.

## Mali zamachowcy z ciekawości

### chcieli zobaczyć „przewrócenie pociągu"

LWÓW, 9. 2. (tel. wł.) Dwóch chłopców w wieku lat 12 i 16 ze wsi Kozłówka w powiecie krośnieńskim, podłożyło na torze kolejowym cztery duże kamienie. Kamienie uszkodziły lokomotywę przejeżdżającego pociągu, przyczem omal nie doszło do groźnej w następstwa katastrofy kolejowej. Obu chłopców zatrzymano. Zapytani dlaczego podkładali kamienie, przyznali się, że byli ciekawi, jak będzie wyglądało „przewracanie się pociągu", przyczem wyobrażali sobie, że „będzie to podobne do przewracającego się wozu".

## Pożar stodoły

### ogarnął śpiących bezrobotnych

KATOWICE, 10. 2. (tel. wł.). Straszliwy pożar wydarzył się między Dębem i Chorzowem. Do stodoły, pełnej słomy, schroniło się na noc kilku bezrobotnych. Przez nieostrożność jednego z nich zapaliła się w pewnej chwili słoma i stodoła w krótkim czasie stanęła w płomieniach.

Przybyła z Chorzowa straż ogniowa zdołała wydobyć z ognia sześciu ludzi, wśród nich czterech z ciężkiemi poparzeniami, tak że musiano ich natychmiast przewieźć do szpitala. Po ugaszeniu pożaru ze zgliszcz wydobyto zwłoki jednego bezdomnego. Możliwe jest, że są jeszcze dalsze ofiary w ludziach.

## Najpiękniejsza pani w Zakopanem

ZAKOPANE, 10.2 (tel. wł.). Wczoraj odbył się w Jaszczurówce bal mody. Tytuł najpiękniejszej pani Zakopanego na rok 1936 otrzymała Kazimiera Skalska z Warszawy. Wręczono jej złoty żeton i wiele upominków.

Na konkursie balu mody wyróżniona została również p. Wacławowa Gebethnerowa.

## Morze to potęga Polski

## B. sędzia

### herszt bandytów

GDYNIA, 10. 2. (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Gdyni wydał wyrok skazujący na kilkuletnie więzienie 4 członków bandy włamywaczy, która pod wodzą Stanisława Gaworowskiego grasowała w ciągu roku biegłego w Gdyni.

Sensacyjny szczegół sprawy stanowi fakt, że herszt bandy Gaworowski jest b. sędzią pokoju z Grodna, gdzie urzędował przed 10 laty, poczem po zwolnieniu go ze stanowiska rozpoczął karjerę włamywacza.

## Wóz mleczarski

### wpadł pod pociąg

ŁÓDŹ, 10.2. (tel. wł.). O godz. 5 nad ranem na przejeździe kolejowym przy ul. Dąbrowskiej w chwili przejeżdżania przez przejazd pociągu towarowego, zdążającego z Piotrkowa do Łodzi — Kaliskiej, na przejazd wjechał wóz mleczarski, na którym znajdowali się 28-letni Daniel i 22-letni Erwin Glermanowie zamieszkali w Olechowie pod Łodzią.

Wóz z ładunkiem mleka został rozbity. Koń ocalał i wystraszony uciekł wraz z oderwanemi od wozu dyszlami. Bracia Giermanowie znaleźli się pod kołami parowozu. Jeden z nich, młodszy 22-letni Erwin poćwiartowany dosłownie na części poniósł śmierć na miejscu.

Starszy— Daniel odrzucony buforami parowozu wpadł do przydrożnego rowu i odniósł złamanie nogi oraz ogólne obrażenia ciała.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Daniela Glermana na kurację do szpitala, zwłoki zaś zabitego Erwina Glermana przewieziono do prosektorjum miejskiego.

### A B C sportowe

## Bokserzy węgierscy zwyciężają

### drużynę warszawską

Rozegrany w Warszawie w gmachu Cyrku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Węgier Ferencvarosi a kombinowanym zespołem warszawskich drużyn Polonji i Makabi zakończył się zwycięstwem węgierskich bokserów w stosunku 9:7.

W wadze muszej Rundstein pokonał na punkty Węgra Szanto. Warszawianin wygrał zasłużenie, mając przez cały czas nieznaczną przewagę.

W wadze koguciej Kubinyi wygrał na punkty z Krysikiem. Węgier, mimo że walczył stosunkowo słabo (prawdopodobnie osłabiony robieniem wagi), zwyciężył dość pewnie.

W piórkowej Maraczy zremisował z Małeckim. Wynik krzywdzi Węgra, który miał przez dwie rundy znaczną przewagę i mimo przegranej trzeciej rundy zasłużył na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Nemeth zremisował z Rosenblumem. I ten wynik krzywdzi Węgra, który przeważał przez pierwsze dwie rundy przy trzeciej wyrównanej.

W półśredniej Janczak pokonał na punkty Werteszy'ego, mając przewagę zwłaszcza w ostatniej rundzie.

W średniej Mandi zwyciężył nieznacznie na punkty Fabisiaka.

W półciężkiej Szigetyi odniósł zwycięstwo nad Neudingem. I ten werdykt sędziowski nie był słuszny, gdyż Neuding na porażkę nie zasłużył. W trzeciej rundzie Węgier jedynie tylko dzięki olbrzymiej rutynie i wytrzymałości uniknął nokautu. Po „zwycięskiej" walce Węgier zemdlał po zejściu z ringu.

W wadze ciężkiej niespodziewanie dobry Blum zremisował z Tanamasem.

Sędziował w ringu p. Sierota z Łodzi, a na punkty pp. Vadasz i Wiener.

— o —

Po niedzielnych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Warta 5 gier, st. pkt. 9:1, st. żw. 56:24.

2) Skoda 4 gry, st. pkt. 6:2 st. zw. 37:27.

3) IKP. 4 gry, st. pkt. 2:6, st. zw. 26:38.

4) IKB. 5 gier, st. pkt. 1:9 st. zw. 25:55.

KATOWICE, 9. 2. (PAT) W Świętochłowicach odbył się drugi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Skodą a miejscową ... Skoda odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. — W wadze muszej Tuesani (Skoda) przegrał z Mrozkiem; w koguciej Czortek (S) pokonał Jarząbka; w piórkowej Kozłowski (S) znokautował w czwartej rundzie Pintę; w lekkiej Bąkowski (S) wygrał z Nawą; w półśredniej sensacją było zwycięstwo Świrka nad Seweryniakiem (S). (Jak wiadomo, Seweryniak niedawno wygrał w Warszawie wysoko na punkty ze Świrkiem).

W średniej Matuszewski (S) wypunktował Piechę; w półciężkiej Garstecki znokautował w trzeciej rundzie Porosia.

## Oszustka w roli matki

### miejscowego proboszcza

SOSNOWIEC, 10. 2. (tel. wł.). W Czeladzi zdemaskowano sprytną oszustkę, niejaką Teklę Baranową, żonę bezrobotnego, która w okolicy odwiedzała mieszkańców, wyłudzając datki.

Baranowa z dzieckiem na ręku przedstawiła się jako matka ks. Dudka z Czeladzi i opowiadała, że znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem, prosiła o datki na dalsze kształcenie młodszego syna.

Łatwowiernym ludziom przyrzekała Baranowa, że w najbliższych dniach ksiądz ich odwiedzi o osobiście podziękuje im za ofiary.

Gdy upływały jednak dni, a ksiądz się nie zjawił, oszustka została zdemaskowana. Zdołała ona naciągnąć kilkadziesiąt osób.

## Śmiertelne zaczadzenie

### dwóch żebraków-żydów

SOSNOWIEC, 10.2 (tel. wł.). Onegdaj wieczorem do domu noclegowego w Skale, utrzymywanego przez żydowską gminę wyznaniową zgłosiło się dwóch żydów-żebraków na nocleg: 60-letni Nachman Nudler ur. w Miroczu (pow. zdołbunowski) i Juda Kamelbór, ur. w Szydłowcu (pow. konecki).

Następnego dnia popołudniu obsługujący dom noclegowy Chajm Elban, zaintrygowany ciszą w izbie noclegowej, wszedł do wnętrza oknem, gdyż drzwi były zamknięte z wewnątrz i zauważył nieruchomo leżących żebraków.

Wezwany lekarz skonstatował śmierć obydwóch przez zaczadzenie.

## Kowal z Nowotarskiego

### zamordował dwie kobiety w Krakowie

KRAKÓW, 10.2 (tel. wł.). Po długich dochodzeniach aresztowano zbrodniarza, który w ohydny sposób zamordował dwie kobiety na Starej Olszy w Krakowie. Jest nim Wojciech Leja, kowal z powiatu nowotarskiego. Leja przebywał ostatnio w Krakowie, gdyż był na 6-tygodniowych ćwiczeniach wojskowych w jednym z oddziałów garnizonu krakowskiego. Na ślad sprawcy naprowadziły odciski butów, znalezione wokół domu, gdzie popełniono morderstwo. Na podstawie tych odcisków i spostrzeżeń świadka, który widział uciekającego żołnierza, żandarmerja wojskowa przeprowadziła poszukiwania, w których wyniku odnaleziono parę butów odpowiadających odciskom. W ten sposób powstała pierwsza poszlaka przeciw Lei. Niebawem ujawniono dalsze okoliczności, świadczące za tem, iż Leja dopuścił się zbrodni. Ustalono bowiem, że krytycznej nocy wrócił bardzo późno do koszar. Przyszedłszy później, aniżeli pozwalała mu na to przepustka, Leja nie wszedł do koszar bramą, lecz przeszedł przez parkan, i to właśnie od strony Olszy.

W wyniku nagromadzonych poszlak władze zarządziły rewizję rzeczy. Dała ona rewelacyjny rezultat. Oto wśród rzeczy Lei znaleziono pokrwawioną bieliznę, skrwawiony bagnet oraz narzędzie w rodzaju sztyletu.

Aresztowany Leja wyparł się winy podając alibi. Zbrodniarz wypiera się stanowczo, jakkolwiek wszystko przemawia zatem, iż nikt inny jak on właśnie popełnił morderstwo. Ekspertyza stwierdziła z całą stanowczością, iż ślady obok domu na Olszy pochodzą z jego butów. Badanie śladów krwi i porównanie narzędzia mordu z ranami ofiar będzie niebawem ukończone.

## Samobójstwo narzeczonych

### Zgon ofiary dramatu

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 21-letni Henryk Rozbiewski (Ogińskiego 2), pomocnik blacharski. Rozbiewski popełnił zamach samobójczy wraz ze swą narzeczoną, 20-letnią Zuzanną Idzikowską, hafciarką (Annopol budynek 87).

Narzeczeni przed paru dniami udali się na stację Warszawa-Praga i tam, skrywszy się w breku wagonu towarowego, stojącego na bocznym torze, zażyli pięć pastylek sublimatu. Przyczyną samobójstwa był brak zgody rodziców narzeczonych na projektowany związek. Idzikowska w tej chwili przebywa w szpitalu św. Rocha i stan jej zdrowia jest naogół dobry.

# Barbarzyństwa „ucywilizowanych" Abisyńczyków

## Potworne praktyki poddanych „króla królów"

Niejednokrotnie poruszona już była na łamach prasy kwestja niezwykłego okrucieństwa Abisyńczyków, którzy, jak wiadomo, roszczą sobie pretensje do tytułu obywateli państwa ucywilizowanego. Niedawno podaliśmy cały szereg nieludzkich wyroków, ferowanych przez sądy w państwie, rządzonem przez Haile Selassiego. Dziś podajemy dalszy ciąg autentycznych wypadków, które same za siebie mówią i świadczą krwawo przeciwko „królowi królów", mianującemu się monarchą państwa „cywilizowanego".

KAŹŃ LUDZKA

Cóż z tego, że w pałacu Haile Selassiego działa sprawnie sieć telefoniczna lub że istnieje w Addis-Abebie stacja radjowa, kiedy uprawiane jest na szeroką skalę nieludzkie wprost mordowanie więźniów wojennych. Podobno, co jest zresztą pilnie ukrywane przed niepożądanem okiem korespondentów zagranicznych, czarni żołnierze negusa obchodzą się z jeńcami wojennymi w sposób niesłychany. Mało jest wymienić głodzenie, pędzenie setkami kilometrów lub zmuszanie do ciężkiej, ponad siły, pracy.

Podobno, zgodnie ze starą tradycją abisyńską, w niektórych wypadkach Abisyńczycy nie cofają się przed okrutnem okaleczaniem jeńców wojennych. Jest to tradycja, która pozostała jeszcze z okresu poprzedniej wojny abisyńsko-włoskiej. Wtedy to po bitwie pod Aduą do niewoli abisyńskiej dostało się przeszło 4000 żołnierzy włoskich. Czarni dowódcy, upojeni zwycięstwem, pozwolili wtedy, aby każdy z żołnierzy abisyńskich okaleczył dwóch żołnierzy włoskich, dokonując kastracji.

Potworne zarządzenie zostało skwapliwie wykonane — ale prawie wszyscy Włosi, wśród których było także wielu oficerów, zmarli po tej nieludzkiej operacji. Przy życiu pozostało zaledwie czterech.

BARBARZYŃSKA MEDYCYNA

Kiedy potem, z obawy przed interwencją europejską, Abisyńczycy zrozumieli, że tego rodzaju kaleczenie jeńców, które, jak im tłumaczyli, miało ułatwić liczenie ludzi wziętych do niewoli — mogło mieć nieprzyjemne dla nich następstwa, wydali rozkaz, mocą którego żołnierz abisyński, biorący jeńca, mógł go okaleczyć w jakikolwiek sposób, pod warunkiem, że jednak jeniec pozostanie przy życiu. Wtedy znalazło szerokie zastosowanie zalewanie ran roztopionem masłem, co — według medycyny abisyńskiej — tamuje krew i zapobiega gangrenie.

ŚWIĘCI OSKARŻYCIELE

Warto jest także wspomnieć o jedynej w swoim rodzaju instytucji „świętych" oskarżycieli. Podobno ostatnio, jak donoszą korespondenci wojenni, pracujący dla dzienników europejskich — oskarżycieli tych już nie widuje się. Prawdopodobnie ze względu na obawę kompromitacji, instytucja ta została chwilowo zawieszona przez negusa.

Na czemże jednak polega ta funkcja? Otóż na dworze negusa było zawsze kilkunastu chłopców, którzy w 14, 15 roku swego życia składali ślub czystości i od tego momentu zaczynali należeć, jakby do jakiegoś zakonu. Ponieważ odbywali częste posty i spędzali wiele czasu na mistycznych, jak twierdzą, rozmyślaniach, przeto wielu z nich dochodziło do stanu niesłychanej histerji.

A jakież było „zastosowanie praktyczne" tych oskarżycieli? Było ono bardzo częste. Zazwyczaj w tych wypadkach, kiedy chodziło o wykrycie sprawcy jakiejś zbrodni. Wtedy to z pałacu wyruszał na miasto taki młodociany asceta i przebiegał, tocząc obłędnie wzrokiem, przez ulice. Był w jakimś transie, a wszyscy uciekali przez nim w popłochu. Usuwali się nabok, a ci, którzy byli w domu, oczekiwali z drżeniem, czy aby przypadkiem oskarżyciel nie wpadnie do ich mieszkania.

Co było powodem tego śmiertelnego lęku? Otóż istniało takie mniemanie, że ten, do kogo się dotknie oskarżyciel, ten jest właśnie mordercą, w każdym razie współwinnym popełnionego przestępstwa. Nic więc dziwnego, że widok biegnącego przez ulice oskarżyciela wywoływał powszechny lęk i że kiedy tylko rozeszła się wiadomość o ukazaniu się jego na ulicach, mieszkańcy miasta opuszczali je tłumnie, kryjąc się na polach i wśród skał.

# Jad węża

## lekarstwem na zęby

Słynny amerykański uczony, dr. Beecops, który niedawno powrócił z wyprawy do Australji, gdzie badał specjalnie działanie jadu tamtejszych węży, opowiada o niezwykłem odkryciu. Mianowicie, jak się przekonał, w jednem z plemion buszmeńskich, żyjącem na południu Australji, jad węża stosowany jest przez tamtejszych lekarzy - czarowników jako jedyny i radykalny środek na ból zębów.

Cierpiący dzikus odważnie poddaje się operacji ukąszenia i, o dziwo, ukąszenie to nie jest dla niego śmiertelne, powoduje li tylko opuchliznę, przyczem jednocześnie mija ból zęba. Dr. Beecops twierdzi, że trudno mu jest narazie ustalić przyczynę nieszkodliwości i skuteczności tego niezwykłego zabiegu, przypuszcza on jednak, że w pierwszym rzędzie odgrywa tu dużą rolę uodpornienie organizmu dzikusów na jad.

# Tęczowe jeziora

## na wyspach Koralowych

Na jednej z wysp Koralowych, na Oceanie Indyjskim, przebywająca tam ekspedycja pod kierunkiem płk. B. Lorenca napotkała niezwykłe zjawisko. Mianowicie, środek wyspy zajęty był przez parę niewielkich jezior, których powierzchnia mieniła się różnemi barwami. Wyglądało to wspaniale.

Woda jednego jeziora była czysto błękitna, drugiego — różowa, trzeciego — jasno zielona, czwartego zaś żółta. Niezwykłe to zjawisko skłoniło ekspedycję do zatrzymania się na wyspie i zbadania przyczyny tej niesamowitej barwności wód. Jakież było ich zdziwienie, kiedy woda nabrana do przezroczystego naczynia zachowywała całkowicie ten swój odrębny kolor.

Jak się następnie okazało, zabarwienie to wynikało z niezwykłego ugrupowania się składników chemicznych, które zabarwiały wodę w jeziorach.

# Sensacyjny wynalazek inżyniera francuskiego

# Samolot - armata

## Jak się bronić przeciwko atakowi samolotów nieprzyjacielskich?

Przeprowadzane próby nalotów samolotów bombowych na wielkie miasta, jak np. na Londyn i Paryż, wykazały, że niespodziewanemu atakowi eskadry nieprzyjacielskiej nie potrafimy właściwie przeciwstawić żadnej skutecznej obrony. Nie pomogą zapory balonowe, ani bardzo silna artylerja przeciwlotnicza, gdyż samolot bombowy może się wznieść na znaczną wysokość i w ten sposób uniknąć ostrzeliwania, atak zaś wykonany będzie zawsze w sposób nagły, tak, że samoloty myśliwskie będą mogły raczej tylko ścigać przeciwnika, niż zagrodzić mu drogę.

W powietrzu nie można rozstawić zasieków z drutu kolczastego i nie można otoczyć państwa jakąś powietrzną linją obrony, stanowiącą ochronę przed przekroczeniem granicy przez nieprzyjaciela. Ażeby dla ewentualnego odparcia ataku zgromadzić wystarczające siły, należałoby rozporządzać ogromną ilością aparatów, a i wówczas rozproszenie jej na kilka grup doprowadziłoby tylko do tego, że żaden z przypuszczalnych kierunków ataku nie byłby dość silnie obsadzony przez obrońców. Jedyne wyjście polega na skupieniu sił obrończych w jednym punkcie, najbardziej zagrożonym i najważniejszym z punktu widzenia losów całej wojny.

Trudności obrony przeciwlotniczej polegają na tem, że samolot myśliwski nie posiada środków walki, mogących się z powodzeniem przeciwstawić nowoczesnemu samolotowi bombowemu. Nowe typy samolotów bombardujących posiadają znaczną szybkość, niewiele mniejszą od szybkości samolotów myśliwskich, natomiast, jako znacznie większe, rozporządzają automatycznemi działkami, które mogą dawać strzały we wszystkich kierunkach.

Samolot myśliwski posiłkuje się właściwie tylko karabinem maszynowym, wmontowanym w całość samolotu i wskutek tego, ażeby celnie strzelać do przeciwnika, musi przy każdej zmianie kierunku strzału wykonać odpowiedni manewr. Dotychczas przewaga samolotu myśliwskiego nad samolotem bombowym polegała na tem, że „myśliwiec" mógł ostrzeliwać „bombardującego" od strony t. zw. kątów martwych. Kąt martwy jest to ta część kierunków strzału, które są niedostępne dla nieruchomego karabinu maszynowego, umieszczonego na samolocie bombardującym. Z chwilą wyposażenia samolotu bombardującego w działko o obrotowej podstawie, samolot myśliwski z żadnej strony nie może już bezkarnie podejść do swego przeciwnika.

W tej sytuacji sensacyjnym wynalazkiem jest skonstruowany przez jednego z inżynierów francuskich model nowego samolotu, który otrzymał już nazwę „psa podwórzowego nieba". Inaczej nazywają go jeszcze „samolotem - armatą". Obydwa te określenia wskazują, że ma to być aparat, wyposażony w takie uzbrojenie, które pozwoli mu skutecznie walczyć z nadlatującemi eskadrami samolotów

Z wynalazkiem francuskiego inżyniera łączą się nadzieje stworzenia wreszcie pierwszej poważnej broni przeciw atakom na miasta. Samolot ten posiadać będzie superszybkość 550 km. na godzinę, co znaczy w praktyce, że potrafi szybko doścignąć eskadrę nieprzyjaciela i zmusić ją do walki. Obrotowe działo, jakie ma się znajdować na tym najnowszym samolocie myśliwskim, będzie zdolne wystrzelić 400 pocisków na minutę. Ponieważ pociski mają kaliber 25 mm., można to porównać z istnym deszczem kul. I doprawdy biada samolotowi, który dostanie się pod ten obstrzał.

W walce lotniczej największą trudnością jest celność strzału. W tym wypadku trudność tę usunięto, ponieważ jest to jakby strzelanie śrutem, gdzie ilość pocisków zastępuje dokładne wymierzenie do celu. Nośność strzałów ma sięgać do 800 metrów, podczas, gdy karabiny maszynowe, używane normalnie na samolotach bombardujących, nie strzelają dalej, jak na 200 metrów. Ponieważ samoloty bombardujące są paroosobowe, zabierają bowiem i pilota i obsługującego aparat bombowy i karabin maszynowy, nie potrafią więc rozwinąć tej szybkości, co samolot myśliwski, projektowany przez francuskiego wynalazcę.

# Butelki z blachy

## czyli nowa „sensacja" amerykańska

W amerykańskim przemyśle spożywczym już od lat kilku weszły w użycie flaszki wyrabiane z blachy. Wypierają one zwolna z użycia flaszki ze szkła. Ostatnio na pomysł amerykański zwróciły uwagę sfery przemysłowe w kilku krajach europejskich.

Zainteresowali się nim liczni właściciele browarów w Czechosłowacji, oraz eksporterzy win w Austrji i Węgrzech. Na ich koszt prowadzone są w pracowniach badania. Chodzi o wyszukanie odpowiedniego, a równocześnie taniego stopu, z którego następnie wyrabiana będzie blacha na flaszki. Ponieważ większość spośród wchodzących w rachubę materjałów nie pozostaje bez wpływu, oczywiście ujemnego, na smak napojów, które byłyby w blaszanych flaszkach przechowywane, technicy będą musieli ominąć również tę trudność.

Niewiadomo, czy zwolennicy nowego pomysłu zastanawiali się nad pytaniem, jak wprowadzenie blaszanych flaszek przyjęte zostanie przez konsumentów, zwłaszcza win, których barwę i klarowność odbiorcy mają zwyczaj sprawdzać naocznie przy kupnię.

# Wśród pism

WYMOWA TYTUŁÓW

Samo zestawienie tematów poruszonych w czasopiśmie może dać pojęcie o jego wartości i ruchliwości. Ostatni (lutowy) zeszyt „Tęczy" porusza szereg żywotnych i ciekawych problemów. M. in.: „Ameryka na przednówku", „Loże masońskie dla kobiet", „W pracowni emaljarskiej", „Wenus milońska dziełem p. Kretza", „Nowy zawód: Krwiodawcy", „Inny Libelt", „Wieś pod ugniotem losu", „Nawrócenie St. Brzozowskiego" i w. innych. Dobór tematów nie jest dokonywany lekkomyślnie i przypadkowo, układa je samo życie, które jest dziś tak złożone i zmienne. „Tęcza" jest jednym z najżywiej redagowanych miesięczników polskich. Zdarzenia miesiąca ujmuje w formę barwną przy równoczesnem pogłębianiu treści artykułów.

„TĘCZĘ" otrzymać można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w Administracji „Tęczy — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

## HUMOR

LEKTURA

— Siedzisz znowu w kącie i pożerasz romanse!

— Nie, mamusiu, ta książka traktuje o małżeństwie.

(Mercury).

Zygmunt Jurkowski 59)

# Księżycowe interesy

Powieść

Lekarze skonstatowali groźne nadwyrężenie czaszki i wstrząs mózgu, dopóki jednak tliło się w nim życie, na panu Karolku, którego policja odszukała natychmiast, ciążyło jedynie — usiłowanie zabójstwa. Z chwilą śmierci Załkina, przesuwające się automatycznie paragrafy kodeksu, miały wykazać — morderstwo. A zatem stopień zbrodniczości pana Liszajca, wiązał się teraz ściśle z wiedzą medyczną, którą przelewali na Załkina lekarze. Obraz istotnej prawdy, krył się w głowie Dziubiela, stanowiąc doskonały materjał dla sensacyjnego procesu. Wstrętny nałóg, podpatrywania spraw intymnych żony, mógł się przydać tym razem i oddać wielkie usługi Prawdzie i Sprawiedliwości. Dziubiel robił te obserwacje często i z pełnym cynizmem, będącym jego ostatnią deską ratunku.

— Urszulka? Przecież to zwykła dzikuska z plemienia Niam-Niam! — delektował się kpiną, czując, że gdzieś na dnie jaźni leżą zdeptane uczucia, których bał się, jak ognia. Trawiony nieustannym lękiem, że znowu nim mogą owładnąć, usiłował je stłumić zawczasu, sam nieraz się dziwiąc, własnej okrutności. Czasami, gdy nieoględnie zazierał do swego wnętrza, które upodobniło się do rupieciarni, pełnej ostrych zahaczeń i brudnych lepkości, słyszał rozlegający się wyraźnie głos. Miał on dźwięczność dziewczęcą i mówił jakieś słowa o prostem znaczeniu. Na dźwięk tych słów, Dziubiel zanosił się wewnętrznym chichotem, zarzucając im błahość, usiłował polemizować. Ale wtedy głos zamierał jak echo, ażeby po pewnym czasie znów odezwać się z głębi.

— Bzdura, oddźwięki czegoś, co może nigdy nie istniało — pocieszał się, machnąwszy ręką.

Znał jednak dobrze ten głos i potrafiłby go wyróżnić spośród miljona innych. Czując w tej chwili, że zostanie sam i powoli ogarnia go dzwoniąca cisza, postanowił zapełnić ją drwiną.

Przemierzył parę kroków, dzielących go od numeru 53 i zadzwonił do bramy. Oczekując na stróża, zajrzał przez okienko i w oświetlonej sieni, zobaczył trzech mężczyzn, z których dwaj podtrzymywali trzeciego, nie mogącego ustać na nogach. Gdy ukazał się stróż, jeden z mężczyzn powiedział:

— Niech pan nam pomoże podtrzymać kolegę, a ja skoczę po dorożkę.

— A co się temu panu stało?

— Nic ważnego, zasłabł.

— To pewnie od wódki — zauważył domyślnie dozorca.

— Nieinaczej, ten pan wypił odrobinkę za dużo.

Dziubiel oddalił się i poczekał, aż nietrzeźwi panowie ulokowali się z trudem w dorożce. Wtedy dopiero wetknął stróżowi trzydzieści groszy (tyle mu dawał zwykle) i poprosił o wyświadczenie wiadomej przysługi. Dozorca wziął grosze w garść i odsunąwszy czapkę na tył głowy, podrapał się w czoło.

— A, bo tu był jeden pan i zabrał klucz, — bąknął z zakłopotaniem.

Dziubiel zdziwił się.

— Jakto, ktoś obcy przyszedł podglądać z okienka?

— A tak, jakiś pan prosił o klucz i dałem mu.

— Jak wyglądał?

— Młody, wysoki...

Dziubiel domyślił się, że to Paweł.

— I siedzi tam jeszcze? — spytał.

— A pewnie, bo nie otwierałem mu bramy.

— A co to byli za jedni, ci zalani? — skręcił z tematu.

— To z pierwszego piętra, tam wracali z muzyki — wyjaśnił dozorca.

— Acha...

Ciesząc się na okazję przychwycenia Pawła na podglądaniu, pośpieszył do niedyskretnych drzwi, które zastał otwarte.

— Pewnie tam siedzi na górze — pomyślał o Pawle, a spojrzawszy na okna swego dawnego mieszkania i widząc, że się świecą, upewnił się w tem mniemaniu. Wydobył elektryczną latarkę, którą nosił zawsze przy sobie i zaczął się drapać na górę. Na trzeciem piętrze nie zastał nikogo. Nie widząc o tem sądzić, wysadził głowę przez okienko i zapuścił wzrok naprzeciwko, do okien pani Urszuli. I oto zobaczył rzecz dziwną.

W jadalni, za stołem, siedział Załkin w jaskrawym płaszczu kąpielowym, a nad nim stał Paweł z kijem w ręku i wykrzykiwał głośno. Dziubiel nie mógł ułowić słów, które ginęły w dźwiękach siarczystego mazura, dochodzącego z pierwszego piętra. Widział tylko, że między Załkinem i Pawłem odbywa się sprzeczka, której powodu łatwo się domyślił. Wytężając wzrok, czekał co z tego wyniknie i po chwili zobaczył, jak Załkin zerwał się nagle od stołu, rzucił się na Pawła i usiłował mu wyrwać kij z rąk. W kilka sekund sprawa przyjęła groźny obrót, obaj przewrócili się na podłogę i tarzali się, wydając zdławione okrzyki. Spoczątku Załkin, który padając, nakrył sobą Pawła i był na wierzchu, zadawał mu razy pięścią po głowie. Usiłując się spod niego wydobyć, Paweł rozpaczliwie wierzgał nogami i przewrócił krzesło, w którego poręcz uwikłała się ręka Załkina. To mu dało chwilową przewagę i, Dziubiel ujrzał go wkrótce, duszącego Załkina za gardło. Po chwili sytuacja zmieniła się znowu i Załkinowi udało się oderwać zaciskające się na szyi palce i zadać Pawłowi nowych parę ciosów. Niestety, w szamotaniu się, obaj tarzali się po podłodze i wkrótce zasunęli się za ścianę, pozbawiając Dziubiela spektaklu. Dostrzegał tylko od czasu do czasu z za futryny rękę, lub nogę.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"